Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, czwartek 23 stycznia 1936 Nr. 23

Król angielski nie żyje

Spuściznę po Zmarłym objął ks. Walji, jako Edward VIII

LONDYN (PAT) — Ogłoszono urzędowo o zgonie króla. Zgon nastąpił na parę minut przed północą, według czasu londyńskiego, t. j. 55 minut po północy według naszego czasu.

Ostatniego błogosławieństwa umierającemu udzielił arcybiskup Canterbury.

Król Jerzy V zgasł spokojnie, bez cierpień, w obecności królowej, księcia Walji i najbliższej rodziny.

Anglja w żałobie

LONDYN, (PAT). — Onegdaj wieczorem nastrój smutku ogarnął całą stolicę. Przerwano przedstawienia w teatrach i zamknięto dancingi. Tłumy ludności gromadziły się przed pałacem Buckingham, a w mieszkaniach ludność nie udała się na spoczynek, czekając przy głośnikach na żałobną wieść.

LONDYN, (PAT). Onegdaj o godz. 22 min. 15 lekarze stwierdzili, że król znajduje się w agonji. Wiadomość tę za komunikowano natychmiast królowej i innym członkom rodziny królewskiej, znajdującym się w pałacu w Sandringham.

Agonja króla

Przez telefon zakomunikowano o agonji króla premjerowi Baldwinowi i siostrze króla, królowej norweskiej Maud.

Na mieście ukazały się samochody wydawnictw, rozwożące nadzwyczajne wydania pism. Na wozach tych widnieją plakaty z napisem wielkiemi literami, donoszącym, że król umiera. Koło samochodów tych gromadzi się we wszystkich dzielnicach ludność, odczytując ze łzami w oczach krótką tragiczną wiadomość, która rozchodzi się w mgnieniu oka po całem mieście.

Ostatni biuletyn

Lord - mer Londynu, do którego obowiązków należy witanie zwłok monarchy po przewiezieniu z Sandringham do Londynu i wydanie rozkazów o uderzeniu w dzwony katedry sw. Pawła, czuwał, oczekując tragicznej wieści.

Na bramie pałacu w Buckingham wywieszono biuletyn o agonji króla. Był to ostatni komunikat urzędowy przed stwierdzeniem zgonu. Dokoła tego biuletynu gromadził się coraz większy tłum, który w ciągu kwadransa liczył już około dwóch tysięcy ludzi.

Królowa została wezwana po stwierdzeniu agonji do sypialni króla, gdzie pozostała wraz z trzema lekarzami i pielęgniarkami przy łożu konającego monarchy.

Następca tronu zostaje królem

Śmierć króla Jerzego V pociąga za sobą zarządzenia i akty państwowe bądź przewidziane w praktyce konstytucyjnej, bądź uświęcone tradycją. Z chwilą zgonu swego ojca, ks. Walji zostaje królem, jako Edward VIII.

Zwyczaj, że natychmiast po zgonie króla następca tronu zostaje automatycznie jego sukcesorem, trwa od czasu króla Henryka VIII.

Nowy król

Nowy król wysyła natychmiast telegram do ministra Spraw Wewnętrznych, komunikując mu o zgonie ojca. Minister zaś zawiadamia zkolei lorda majora City londyńskiej.

Po roku koronacja

W myśl uświęconej tradycją terminologji, „wysoki i potężny książę Edward Albert Chrystian Jerzy Andrzej Patryk Dawid" zostaje proklamowany jako „nasz prawem wskazany zwierzchni władca Edward VIII, z łaski Boga król Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich, poza morzami, obrońca wiary, cesarz Indji". W ciągu 3 dni po zgonie króla nastąpi formalne proklamowanie jego następcy. Uroczysta koronacja odbywa się dopiero po roku, po zakończeniu żałoby dworskiej.



3. VI. 1865 — 20. I. 1936

Król Jerzy V urodził się dnia 3 czerwca 1865 r. w Marlborough House, jako syn ówczesnego księcia Walji, a późniejszego króla Edwarda VII i duńskiej księżniczki Aleksandry. Pierwsze lata dzieciństwa spędził w Marlborough i Sandringham, gdzie obecnie zmarł.

Dnia 6 maja 1910 r. wstąpił na tron brytyjski, jako Jerzy V.

Narada min. Becka z min. Edenem

GENEWA (PAT) — Minister Spraw Zagranicznych Beck odbył wczoraj po południu dłuższą rozmowę z ministrem Edenem.

Delegacja pracowników węgerskich w Polsce

Na zaproszenie rady naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., przybyła do Polski delegacja prawników węgierskich pod przewodnictwem profesora uniwersytetu w Budapeszcie, dr. Edmunda Kuncza.

Liga nie wyśle komisji na front

ani nie udzieli pomocy finansowej Abisynji

GENEWA (PAT) — Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu 13-tu, któremu Rada Ligi Narodów powierzyła zbadanie całokształtu sprawy sporu włosko - abisyńskiego, jak będzie się on przedstawiał w świetle informacyj.

Ustalono przedewszystkiem, w odpowiedzi na żądanie Abisynji udzielenia jej pomocy finansowej, że pomoc ta jest w obecnej chwili niemożliwa, ponieważ odnośna konwencja nie została dotychczas przez poszczególne państwa zatwierdzona.

Co do akcji pojednawczej, stwierdzono, że nie zaszły żadne nowe wypadki, któreby akcję taką umożliwiły.

Ustalono również, że nie należy wysyłać komisji międzynarodowej dla zbadania na miejscu prowadzenia wojny, ponieważ komitet wychodzi z założenia, że sprawą prowadzenia wojny nie można wogóle się zajmować.

Co do sankcyj, uznano, że sprawa ta należy do komitetu 18-tu.

Przesilenie rządowe we Francji

rozpocznie się już lada dzień

PARYŻ (PAT) — W kołach politycznych panuje przekonanie, iż przesilenie rządowe nastąpi natychmiast po powrocie Lavala z Genewy, t. j. na środowem posiedzeniu rady gabinetowej, tak, iż nie dojdzie juz do głosowania w Izbie.

W tych warunkach premjer Laval natychmiast po posiedzeniu rady gabinetowej złożyłby na ręce prezydenta Lebruna dymisję rządu. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby Laval zgodził się na rekonstrukcję gabinetu i na zastąpienie ministrów radykalnych innymi.

Skazanie sprawcy nadużyć hipotecznych

Warsz. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie pomysłowego przedsiębiorcy Liebermana, który, nabywszy kawał piachu pod Miłosną, zdobył fikcyjny szacunek na kwotę sto razy przewyższającą wartość gruntu, aby za wysoką opłatą udzielać hipoteki, jako gwarancji. W rezultacie Monopol Tytoniowy został pokrzywdzony na 50.000 złotych.

Lieberman został skazany na 5 lat więzienia i zasądzono odeń powództwo cywilne.

Pośrednik w oszukańczych tranzakcjach, Billik, otrzymał karę 3 lat więzienia.

Biegły sądowy, Raube, który fikcyjnie podał szacunek „majątku", został skazany na półtora roku więzienia.

Drugi biegły sądowy, inż Lutoborski, z braku dostatecznych dowodów został uniewinniony.

Zazdrosny lekarz zabił rywala

Trzy strzały zakończyły romantyczną historję

W Płocku, w aptece Trzcińskiego, na Rynku (ul. Staroźreby), wynikła sprzeczka między lekarzami - kolegami: dr. Karpińskim i dr. Hugonem Schmidtem (obaj zam. w Płocku).

Dr. Karpiński ubliżył słownie dr. Schmidtowi. W odpowiedzi nato, obrażony znieważył czynnie przeciwnika. Wówczas silnie zdenerwowany dr. Karpiński wyjął rewolwer i wystrzelił 3 razy do dr. Schmidta, trafiając go w kręgosłup, rękę i płuco.

Po dokonaniu zbrodni, dr. Karpiński sam udał się do komendy policji i zameldował o popełnionym czynie. Rannego dr. Schmidta przewieziono karetką Ubezpieczalni Społecznej do szpitala Ewangelickiego w Warszawie, gdzie, mimo dokonania operacji wyjęcia kul, ranny zmarł.

Decyzją sędziego śledczego, dr. Karpińskiego osadzono w więzieniu w Płocku.

Ś. p. Schmidt był kawalerem. Dr. Karpiński ma żonę i dziecko. Zabójstwo dokonane zostało na tle romantycznem. Dr. Karpiński był b. zazdrosny o swą żonę, ponieważ dr. Schmidt umizgał się do żony

Wesoły Kącik

KALKULACJA WOJCIECHA

Wojciech jest już oddawna wdowcem. We wsi uchodzi za najbogatszego i za najbardziej skąpego chłopa.

Rzeczywiście, Wojciech lubi oszczędzać i strasznie nie lubi wydawać pieniędzy. Dlatego właśnie parobków nie trzyma i wszystko robi sam przy pomocy jedynej służącej, Magdy.

Magda już od 10 lat służy u Wojciecha. Orze, jak wół, od rana do nocy. Gotuje, pierze, sprząta, krowy doi, w polu pracuje i na targ chodzi z mlekiem.

Nie dałby sobie Wojciech bez niej rady. I tanio bierze, wszystkiego 8 złotych na miesiąc.

Wojciech lubi Magdę za jej pracowitość, ale raz w miesiącu nie może na nią patrzeć. Tego dnia, kiedy się upomina o wypłatę.

Wojciech wzdycha wtedy, sapie gniewnie i narzeka:

— Caszy złe, a tu płać jej i płać. Co miesiąc 8 złotych.

— A co gospodarz chciał?— oburza się Magda. — Żebym darmo robiła?

— Darmo nie chce — wzdycha Wojciech. — Ale mogłabyś co opuścić!

Magda jednak nie opuszcza. Zna swoja wartość i wie, że choć Wojciecha żółć zalewa, musi płacić, bo bez niej nie da sobie rady.

I Wojciech z bólem serca płaci. I przy każdej wypłacie kombinuje, jak tej nieprzyjemnej w życiu chwili uniknąć. Jak zrobić, żeby Magda została i żeby nie trzeba jej było płacić?

Aż pewnego dnia przyszła mu myśl do głowy. Cały dzień rozmyślał i pod wieczór, kiedy przyszedł do chałupy na kolację, mruknął w stronę Magdy.

— Magda!

Magda, zajęta przy piecu, odwróciła głowę i spojrzała pytająco na swego chlebodawcę.

— Magda! — powtórzył Wojciech.

— A dyć jezdem! Cegój gospodarz chcom?

— Magda! Jak myślis? Mlodziaki już nie jezdeśmy, co?

— Chyba, że nie.

Wojciech podszedł do niej bliżej.

— Magda... A możebyśmy sie tak pożenili?

Magda spojrzała zdziwiona i zamiast odpowiedzi spuściła wstydliwie oczy.

*

W parę tygodni potem odbył się ślub. Wesele naturalnie kosztowało sporo, goście jedli i pili, ale Wojciech nie żałował. Raz wydał trochę pieniędzy, ale zato skończą się wreszcie denerwujące go. comiesięczne wypłaty Magdzie. Żonie się przecież za robotę nie płaci. Sto złotych na rok przez tę kombinację sobie zaoszczędzi.

Na myśl o tem zacierał ręce z uciechy...

Wesele się wreszcie skończyło i goście się rozeszli.

— Magda! — powiedział wesoło Wojciech, kiedy zostali sami. — Teroz już na pirwszego pieniędzy nie dostaniesz. Już sługą nie jezdeś, ino panią gospodarzową. Zadowolona jezdeś?

— A jużci, że zadowolona— przytakneła Magda, przeciągając się sennie — Zaroz jutro trza będzie dziewuchę przyjąć.

Wojciech otworzył szeroko oczy.

— Kogo?!

— A dyć wyraźnie mówię. Dziewuchę do roboty.

— Coooo?!! Kogooo?!!

Magda spojrzała gniewnie na Wojciecha.

— Cyś ty ogluchł stary? Dyć w kółko powtarzam, że zaroz jutro o służące się we wsi rozpytam! Co ty myślis? Ze ja gospodarska żona, sama będę prała, gotowała, chlew i obore cyściła? Trza się będzie za jaką robotną dziewcyną rozejrzeć. A jak se sama nie da rady, to sie jesce parobka weźmie. Rozumies głąbie?!

Napoleon Sądek

Król Jerzy V, jako monarcha i człowiek

Czem zaskarbił sobie miłość narodu angielskiego?

O północy z poniedziałku na wtorek — wedle czasu angielskiego — rozstał się z życiem monarcha największego na świecie Imperjum Brytyjskiego, król Jerzy V. Zmarł w 26 roku panowania swego na tronie Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji, terytorjów zamorskich jako cesarz Indji i obrońca Wiary —wedle brzmienia konstytucyjnego tytułów.

Król Jerzy V urodził się w r. 1865, jako syn ówczesnego następcy tronu, księcia Walji Edwarda Alberta i duńskiej księżniczki Aleksandry. Na tronie angielskim zasiadała wtedy, sędziwa już wówczas królowa Wiktorja.

Ponieważ panowanie jej trwało zgórą 60 lat, przeto wstąpienie na tron Edwarda VII-go, zastało tego monarchę już w poważnym wieku, a król Jerzy, wtedy, jako ks. Walji, to znaczy — następca tronu, był już żonaty z księżniczką Marją of Teck — obecnie królową-wdową. Najstarszy syn pary królewskiej, ks. Edward, miał wtedy około 16 lat.

Długie 26 lat panowania króla Jerzego V były dla Imperjum Brytyjskiego okresem wielu ciężkich przeżyć i doświadczeń.

Król Jerzy zasiadł na tronie 6 maja 1910 r. Zaledwie 4 lata upłynęły temu pogodnemu monarsze w pracy spokojnej dla dobra narodów brytyjskich i rozległego, po całym świecie rozrzuconego imperjum, gdy w sierpniu, pamiętnego roku 1914, nadciągnęły pierwsze, groźne chmury od zewnątrz.

Po szczęśliwie dla Wielkiej Brytanji zakończonej wojnie światowej, przyszły ciężkie przeżycia wewnętrzne: zawierucha irlandzka, niepokoje w Indjach, strajki w przemyśle górniczym, zamieszki w Egipcie, agitacja komunistyczna i wreszcie, aczkolwiek krótkotrwały, strajk powszechny i dotkliwe przesilenie gospodarcze.

Król Jerzy nigdy nie szukał osobistej sławy; nie uważał się za genjusza, aczkolwiek był nim w dziedzinie wielkiego zakresu swej pracy państwowej. Na tej niwie król wykazał poprostu niestrudzoną wytrwałość. Szczególnem umiłowaniem króla była marynarka wojenna, w której odbył służbę czynną, jeszcze, jako ks. Walji.

Monarcha ten łączył w sobie wielkie cnoty swego Narodu. Nie mniej wymagał od siebie, jak od swych podwładnych — od swych „doradców" — ministrów. Łączył cnoty władcy z cnotami obywatela, uważając siebie — wedle tradycji angielskiej — za „pierwszego wśród równych". Nie narzucał swej władzy najwyższej, uważając, się tylko za sternika nawy, w której kierowaniu, każdy na swym odcinku ponosił odpowiedzialność.

Obok majestatu władzy, miał dla wszystkich pogodny uśmiech i prostotę w obejściu. Był poza tem, w życiu prywatnem, tkliwym i kochającym małżonkiem i ojcem i zamiłowanym sportsmanem. „Pierwszy gentleman", jak go nazywano w Anglji, zyskał sobie wprost serdeczny stosunek we wszystkich warstwach narodu, we wszystkich posiadłościach Imperjum. Najsilniejszy tego wyraz, dało mu społeczeństwo w maju, roku ubiegłego, podczas obchodów jubileuszu 25-lecia panowania. Tradycje angielskie przywiązania do domu królewskiego, przejawiły się w formie i wzruszającej i imponującej. Król i królowa odbyli wtedy szereg procesyj dworskich po ulicach wszystkich dzielnic Londynu, witani entuzjastycznie przez miljonowe tłumy. Wtedy król przemawiał do „wszystkich swych ludów, po całym świecie" jednocześnie, przez radjo. W dziejach Anglji, było to pierwsze, najpowszechniejsze przemówienie monarchy. Ostatnie serdeczne przemówienie króla Jerzego V.

Ostatnie chwile króla Jerzego V

Łzami żegnała królowa umierającego

LONDYN. O ostatnich chwilach króla Jerzego podają następujące szczegóły:

Król gasł spokojnie bez cierpień. Skoro tylko lekarze zauważyli zbliżający się koniec, zawiadomili o tem królową i dzieci, które zbliżyły się do łoża umierającego i pozostali tam do ostatniego tchnienia króla.

Królowa, która panowała nad sobą przez cały czas choroby małżonka, ugięła się pod ciężarem bólu i łzy popłynęły jej z oczu. W chwilę potem królowa zbliżyła się do starszego syna i objęła go czule.

Nowy król Edward VIII wraz z braćmi i siostrą udał się do przyległej komnaty na naradę.

Gdy stało się jasnem, że zbliża się koniec króla Jerzego, w pałacu Sandrigham poczęto czynić przygotowania do aktów oficjalnych.

Wiadomośc o zgonie króla została przetelefonowana premjerowi, ministrowi spraw wewnętrznych i lordowi kanclerzowi. Poczyniono natychmiast przygotowania do zwołania tajnej rady koronnej.

Po stwierdzeniu zgonu króla, królowa wdowa zawiadomiła telefonicznie o śmierci swego małżonka wszystkich członków rodziny, którzy nie byli obecni w Sandringham. Następnie królowa udała się do swych apartamentów w towarzystwie księżnej Kentu, która starała się ją pocieszyć, lecz napróżno.

Wiadomość o śmierci króla zrobiła wielkie wrażenie w stolicy i w miastach prowincjonalnych. Ludność stolicy gromadziła się do późna w nocy przed ekranami świetlnemi, oczekując żałobnej wieści. Gdy wiadomość ta nadeszła, wszyscy odkryli głowy w głębokiem milczeniu, przerywanem od czasu do czasu szlochem.

LONDYN, (PAT). Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. króla Jerzego V odbędzie się w katedrze św. Pawła.

Zwłoki królewskie zostaną przeniesione do małego kościoła św. Magdaleny, gdzie pozostaną do czasu ustalenia porządku uroczystości pogrzebowych.

W całem imperjum flagi spowite krepą zostały opuszczone do połowy masztu. Giełdy, jak również wszystkie lokale rozrywkowe, będą zamknięte przez cały czas uroczystości pogrzebowych.

LONDYN, (PAT). Zgodnie z tradycją, lord-major city Londynu otrzymał o godz. 12.35 nad ranem w swojej siedzibie w City następującą depeszę od nowego króla:

„W głębokim smutku komunikujemy panu, że mój ojciec zgasł spokojnie dzisiaj przed północą. (—) Edward".

Depesza ta jest pierwszym znakiem, że nowy król będzie nosił imię Edwarda.

LONDYN, (PAT). Ciało króla Jerzego V przewiezione zostanie z Sandringham do Londynu i wystawione w przylegającym do pałacu pozostałym z 15-go wieku historycznym Westminster Hallu. Król pochowany będzie w Windsor.

Kryzys rodzi przestępców

Min. Raczkiewicz o bezpieczeństwie publicznem i gospodarce oszczędnościowej

Rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych należała zazwyczaj do najciekawszych. Jest to bowiem resort, w którym skupiają się wszystkie zagadnienia polityczne, wszystkie niemal sprawy, związane z życiem obywateli.

BEZ MOMENTÓW POLITYCZNYCH

Wczorajszemu posiedzeniu komisji budżetowej nadał ton minister Raczkiewicz, którego obszerne przemówienie, wygłoszone przed referatem sprawozdawczym pos. Strońskiego, pozbawione było całkowicie momentów politycznych i ograniczyło się do ujęcia budżetu pod względem polityki oszczędnościowej, do przedstawienia całokształtu działalności poszczególnych organów podległych ministrowi Spraw Wewnętrznych, wreszcie do podkreślenia roli urzędnika państwowego.

Min. Raczkiewicz, kończąc swoje przemówienie, zaznaczył, że rozmyślnie nie poruszył zagadnień politycznych, gdyż o tych sprawach zamierza dopiero mówić podczas rozpraw nad budżetem na plenum Izby.

OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE

Na wstępie min. Raczkiewicz wskazał na tendencję oszczędnościową, która panuje w resorcie przez niego kierowanym, tendencja ta występowała u wszystkich jego poprzedników i zyskała swoje nawet uznanie ze strony Marszałka Piłsudskiego.

W porównaniu z budżetem za rok 1930-31 obecnie przedłożony budżet jest o 60 miljonow mniejszy i wynosi 191.650.000 zł.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

Niezmiernie ciekawe są dane min. Raczkiewicza o wzroście przestępczości w ostatnim roku, co oczywiście wymagałoby zwiększenia sum na wydatki, związane z utrzymaniem aparatu bezpieczeństwa.

Największy wzrost wykazują przestępstwa przeciw mieniu, a więc kradzieże. Wzrosły dalej przestępstwa poważniejsze: zbrodnie 510 (w r. 1934 tylko 333), rozboje w bandzie 138 (1934 — 108), rozbój pojedyńczy 758 (1934 — 604).

Ostatnia amnestja nie pozostanie oczywiście bez wpływu na stan bezpieczeństwa i wymaga od odnośnych organów wzmożonej czujności.

Bardzo wzrosła ilość wypadków, rozruchów i oporu władzom. W pierwszem półroczu 1935 r. było takich wypadków 3.071, zaś zakłócenia spokoju publicznego 48.938.

Dalej mówi minister Raczkiewicz, że wzrosła ilość wystąpień zbiorowych, nielegalnych zebrań, kolportażu nielegalnych druków.

PARTJE I WYWROTOWCY ŻERUJĄ

Stan ten jest wynikiem, wedle min. Raczkiewicza, stałej i nieprzebierającej w środkach działalności pewnych ugrupowań politycznych, pragnących drogą zamieszek i rozpętania najniższych instynktów ludzkich szukać możliwości zdobycia władzy politycznej w kraju.

Wzrosła również działalność organizacyj wywrotowych i terorystycznych. Zmieniwszy taktykę, która polega na propagowaniu frontu jednolitego, tą drogą zmierzają te organizacje do opanowania legalnego ruchu zawodowego. Wymaga to specjalnej czujności organów bezpieczeństwa.

Szczególnie w województwach wschodnich dała się zaobserwować silna działalność tych organizacyj, tam też usiłowały one organizować masowe wystąpienia.

Kończąc swoje uwagi o stanie bezpieczeństwa w kraju, min. Raczkiewicz podniósł, że wzrost przestępczości jest w pewnym stopniu zrozumiały, gdyż stoi w związku z ciężką sytuacją gospodarczą.

POCHWAŁA URZĘDNIKA POLSKIEGO

Po omówieniu innych działów swojego resortu, min. Raczkiewicz zaznaczył, jak wysoko pojmuje godność urzędnika państwowego, dla którego najwyższem dobrem winna być służba państwu, i oświadcza, że będzie walczył z biurokratyzmem i dbał o napływ młodych sił do służby administracji publicznej.

Pos. Stroński wygłosił kilkugodzinny referat, w którym omówił dokładnie całokształt spraw, skupiających się w Ministerstwie Spraw Wewn., oraz wyniki dotychczasowej działalności.

Sejm kupiectwa detalicznego

obradował nad ciężką sytuacją w handlu

Serja dekretów, ogłoszona w miesiącu grudniu ub. roku, wpłynęła w wielkim stopniu na sytuację w kupiectwie i handlu.

Obniżenie stawek zarobkowych przez wprowadzenie nowych dodatkowych podatków zmniejszyło obroty w sklepach detalicznych, a nowe dekrety, dotyczące podatków, obrotowego i dochodowego, ustawy o ochronie lokatorów, pogorszyły w niesłychany sposób rentowność handlu.

Wszystkie te warunki skłoniły Centralny Związek Kupiectwa Detalicznego do podjęcia prób samoobrony i do wyszukiwania jakichkolwiek dróg wyjścia.

Pierwszym objawem tej troski o losy handlu detalicznego było wielkie zgromadzenie, jakie odbyło się w dniu 19 stycznia b. r. w sali Towarzystwa Higjenicznego.

Na zebranie przybyło około tysiąca detalistów, którzy nie tylko wypełnili szczelnie salę przy ulicy Karowej 31, ale wskutek braku miejsca zająć musieli korytarze.

Na porządku dziennym obrad znalazły się sprawy:

1. Zniesienia ochrony lokatorów.
2. Nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.
3. Godzin w handlu.

Sprawy, dotyczące zniesienia ustawy o ochronie lokatorów omawiał szczegółowo b. pos. Mierzejewski, wskazując na potrzebę jaknajszybszej jej nowelizacji. Zniesienie ustawy w chwili obecnej bije przedewszystkiem w interesy kupiectwa detalicznego, które, tracąc pewność swego miejsca, narażone jest na podwyżki komornego i nie ma żadnych środków obronnych. Borykające się z niesłychanemi trudnościami kupiectwo nie jest w stanie ponieść żadnej ofiary, gdyż groziłaby ona bezpośrednio jego dalszemu istnieniu.

W podobnie ciężki sposób przedstawia się sprawa dekretu, nowelizującego ustawę o podatku dochodowym. Dekret ten zdaniem mówców, podnosi dotychczasowe obciążenie kupca o około 40 proc., w chwili, kiedy rentowność handlu katastrofalnie się zmniejszyła.

Trzecią wreszcie sprawą, dotyczącą nietylko kupiectwa, ale i całego personelu pracowniczego, zatrudnionego w handlu detalicznym, jest dekret o przedłużeniu godzin w handlu. Dekret, który miał mieć na celu przyjście kupiectwu z pomocą, zawiódł na całej linji. Przedłużanie godzin handlu w soboty do godziny 21 nie jest podyktowane żadnemi względami gospodarczemi, gdyż, jak wykazała praktyka, konsumenci nie korzystają wcale w przedłużonych godzinach handlu z usług kupiectwa. Z drugiej strony przecie dekret podnosi koszty handlowe i doprowadza do szkodliwych zatargów z pracownikami, którzy słusznie zresztą walczą przeciwko dodatkowej pracy.

Po długiej i ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję w których kupiectwo apeluje do Rządu o:

1. Przywrócenie ochrony lokatorów dla przedsiębiorstw handlowych.
2. Znowelizowanie dekretów podatkowych w kierunku obniżenia stawek.
3. Znowelizowanie dekretów o godzinach handlu w kierunku zrównania godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne z innemi dniami tygodnia.

GDZIE TAWIĄ ŹRÓDŁA POWODZENIA?

Niewątpliwie najpłodniejszym z naszych artystów filmowych jest Adolf Dymsza. Przesunęło się przez ekran polski wiele sław, wiele gwiazd, które świeciły dłużej lub krócej, ale nie było dotychczas artysty, któryby trwał na jednym i do tego tak wysokim poziomie, jak Dymsza.

Niejednokrotnie zastanawiano się już nad przyczynami, które gwarantują Dymszy to niebywałe powodzenie w dziedzinie filmowej. Dopatrywano się w nim imitatora przeróżnych komików światowej sławy, przypisywano mu powodzenie dzięki potędze reklamy, a nikt przecież nie natrafił na przyczynę istotną. Adolf Dymsza pozyskał sobie sławę i popularność przedewszystkiem dzięki swojej prostocie i bezpośredniości filmowej. W odróżnieniu do innych artystów Dymsza gra nie dlatego, żeby się podobać, żeby uwypuklić swoją urodę i swoje walory zewnętrzne, ale przedewszystkiem dlatego, żeby bawić. I to właśnie jest najważniejsze. I to właśnie przynosi mu maximum powodzenia. Dziś odbędzie się w „Capitolu" premjera najnowszego filmu Adolfa Dymszy pod tytułem „Dodek na froncie". Jest to jedna z tych komedyj filmowych, o których nigdy się nie zapomina, tak jak trudno zapomnieć byłoby komukolwiek o Chaplinowskiej „Gorączce Złota". „Dodek na froncie" koronuje dotychczasową skalę artystyczną Dymszy. Przyniosi mu sławę i nowe sukcesy.

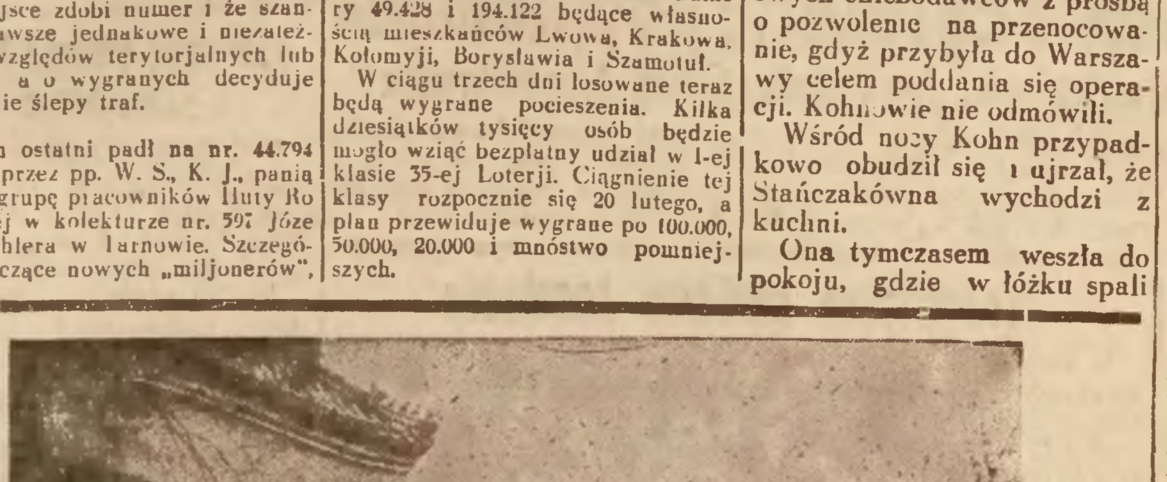
Miljon dla Małopolski

Pragniemy nieraz przebić zasłonę przyszłości i przewidzieć, gdzie i na jaki numer padnie wygrana. Wyniki ciągnień wskazują dowodnie, że nie miejsce zdobi numer i że szanse są zawsze jednakowe i niezależne od względów terytorjalnych lub innych, a o wygranych decyduje wyłącznie ślepy traf.

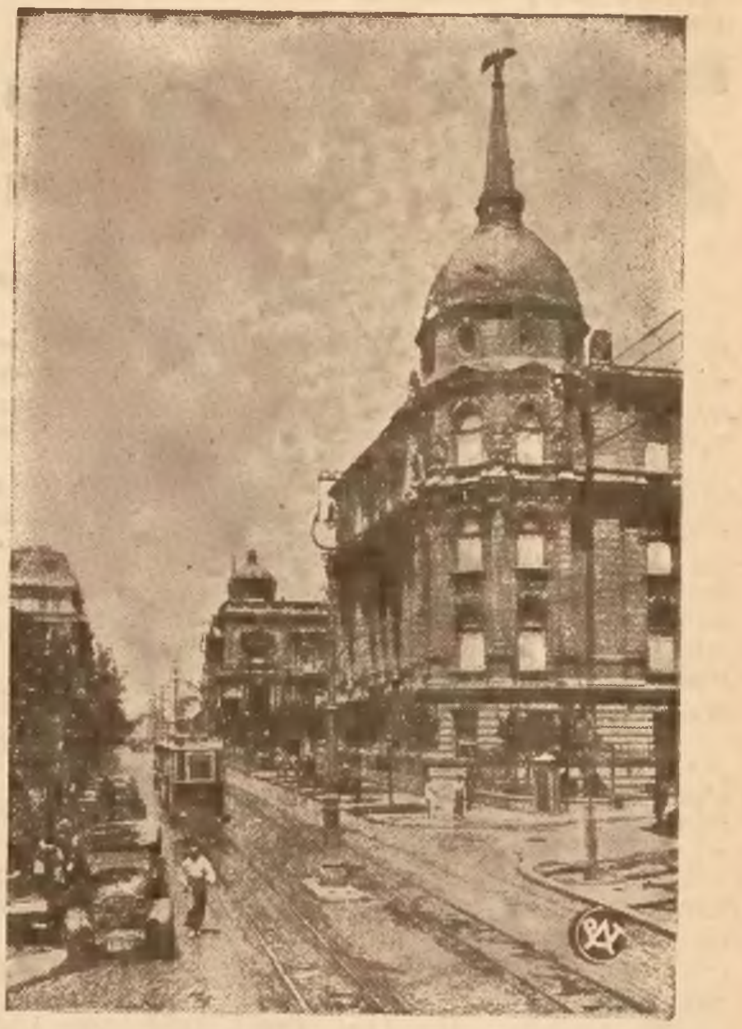
Miljon ostatni padł na nr. 44.794 nabyty przez pp. W. S., K. J., panią F. oraz grupę pracowników Huty Hobotnickiej w kolekturze nr. 597 Józefa Maschlera w Tarnowie. Szczegóły, dotyczące nowych „miljonerów", będziemy mogli podać w dniach najbliższych.

Oprócz miljona padły też 21 bm. dwie wygrane po 50.000 zł. na numery 49.428 i 194.122 będące własnością mieszkańców Lwowa, Krakowa, Kołomyji, Borysławia i Szamotuł.

W ciągu trzech dni losowane teraz będą wygrane pocieszenia. Kilka dziesiątków tysięcy osób będzie mogło wziąć bezpłatny udział w I-ej klasie 35-ej Loterji. Ciągnienie tej klasy rozpocznie się 20 lutego, a plan przewiduje wygrane po 100.000, 50.000, 20.000 i mnóstwo pomniejszych.



W całych Chinach organizacje młodzieżowe demonstrują przeciwko wzrastającym wpływom japońskim w kraju, jak również przeciwko autonomji prowincyj Hopei i Harkan. Na zdjęciu — demonstracja grupy studentów na ulicach starego Pekinu.



W Białogrodzie w jednym z b. pałaców królewskich otwarte zostało Muzeum Sztuki Współczesnej, nazwane „Muzeum ks. Pawła". W uroczystości otwarcia wzięli udział członkowie Rady Regencyjnej ks. Paweł, dr. Stankowicz i dr. Perowicz, premjer Stojadinowicz, członkowie Rządu, korpusu dyplomatycznego itd.

Niesamowitą aferę erotyczną

zmyśliła złodziejka, aby ratować się przed karą

Wśród tysięcy spraw o kradzieże, rozpoznawanych przez sądy — ta, która znalazła się wczoraj na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego, należeć będzie do zgoła wyjątkowych.

Przed sędzią Długoszem stanęła młoda, brzydka kobieta w stroju więziennym — Feliksa Stańczak. Akt oskarżenia zarzuca jej kradzież, dokonaną na szkodę b. pracodawców. Stańczakówna jeszcze w 1931 r. służyła u Gedalego Kohna przy ul. Krochmalnej 12 w Warszawie. Po kilku miesiącach zwolniono ją.

Latem ubiegłego roku Stańczakówna zwróciła się do swych chlebodawców z prośbą o pozwolenie na przenocowanie, gdyż przybyła do Warszawy celem poddania się operacji. Kohnowie nie odmówili.

Wśród nocy Kohn przypadkowo obudził się i ujrzał, że Stańczakówna wychodzi z kuchni.

Ona tymczasem weszła do pokoju, gdzie w łóżku spali małżonkowie Kohn. Gospodarz z przerażeniem zauważył, że Stańczakówna staje nad łóżkiem i wykonywa jakieś przedziwne ruchy.

Chciał zawołać, ale niezwłocznie usnął.

Gdy po godzinie obudził się, widział, że Stańczakówna z całym spokojem pakuje rzeczy domowników do walizki.

I teraz Kohn chciał się zerwać z łóżka. Ale nie mógł się ruszyć. Wszystkie członki były omdlałe. Próbował krzyknąć, ale głos uwiązł mu w krtani. Zauważył tylko, że obok leżąca małżonka pogrążona jest również w głębokim, nienaturalnym śnie. Dopiero koło południa Kohnowie obudzili się i z trudem zwlókłszy się z łóżka, stwierdzili w mieszkaniu brak cenniejszych przedmiotów, a przedewszystkiem biżuterji. Po Stańczakównie w mieszkaniu nie było ani śladu.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania i dopiero po kilku miesiącach znaleziono Stańczakównę gdzieś na wsi. Rewizja wykryła całą kolekcję biżuterji, a w tem kilka pierścionków Kohnów.

Stańczakówna do winy nie przyznała się. Wyjaśnienia jej były wyjątkowo bałamutne.

Oto twierdziła, że biżuterję dostała od Kohna za pewne przysługi osobiste, jakich mu nie skąpiła pod nieobecność małżonki. Owocem tego było nawet dziecko.

Latem, opowiadała bezwstydnie Stańczakówna, Kohn zmusił ją do uległości, dopuszczając się względem niej czynów niemoralnych i sprzecznych z naturą.

— I to aż tyle rzeczy — pyta z niedowierzaniem sędzia — dał oskarżonej pokrzywdzony?

— Część była na... różne środki higjeniczne, a część na to, bym zgładziła naszą wspólną córkę.

Przed pulpitem dla świadków staje pokrzywdzony p. Kohn.

Gdy go sędzia poinformował, w jaki sposób oskarżona tłumaczy posiadanie biżuterji, p. Kohn aż zsiniał ze złości.

— Co, ja z nią? O, mój Boże! Na kogo ja się miałem porywać? Na nią? Niech pan sędzia spojrzy na moją żonę!

I tu p. Kohn ruchem pełnym gracji wskazał na panią Kohnową, rzeczywiście przystojną kobietę.

Jeszcze dramatyczniej wypadła scena, kiedy sędzia powtórzył osłupiałemu p. Kohno wi wyjaśnienia oskarżonej co do przebiegu tych rzekomych stosunków miłosnych.

— Proszę Sądu, przecież ja mam z żoną już pięcioro dzieci, a szóste jest w drodze! Czy byłoby to możliwe, gdybym ja był taki...

Sędzia dłuższą chwilę musiał uspakajać p. Kohna.

— Przepraszam, Wysoki Sądzie! Ale pan sędzia rozumie, że to mnie oburza. Pan sędzia na mojem miejscu też nie mógłby mówić o tem spokojnie.

Prok. Pawlikowski w końcowem przemówieniu domagał się kary dla Stańczakówny, która mimo dokonania wymyślnej kradzieży, zbudowała sobie obronę na pomawianiu pokrzywdzonego o niecne wybryki.

Sąd skazał Stańczakównę na rok więzienia, darując połowę na mocy amnestji.

Wybawca Negusa

KAIR (PAT) Prasa egipska donosi, że stałym pilotem Negusa jest Rosjanin Babiczew, liczący zaledwie dwudziestu kilka lat.

Lotnicy francuscy, będący na służbie abisyńskiej, wyrażają się o Babiczewie jako o pierwszorzędnym lotniku. Babiczew, wioząc cesarza z Hararu do Addis - Abeby, potrafił uniknąć pościgu dwóch samolotów włoskich, a ostatnio pod Amba - Aladzi uratował cesarzowi życie po raz drugi, gdy wojska abisyńskie wzięły samolot cesarski za samolot nieprzyjacielski i poczęły go gęsto ostrzeliwać.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Burowski przyjrzał się raz jeszcze Oli bardzo uważnie. Tak, tak, nie myli się. To była ta sama osóbka, którą przed kilkoma tygodniami ujrzał u siebie w przedpokoju i która rzekomo przybyła do hrabiny Laneckiej z magazynu mód. Od owej chwili pragnął poznać tę śliczną dziewczynę, a nie mógł i był o to bardzo zły.

Postanowił więc teraz tem skwapliwiej skorzystać ze sposobności. Przypomniał jej owo przypadkowe spotkanie. Ola usiłowała jak najuprzejmiej odpowiadać Burowskiemu, ale nadal pozostawała smutna. Ogólna wesołość jakoś nie mogła jej się udzielić.

Uproszono Turcia, by siadł do fortepianu. Zagrał do tańca. Panienki nie zraziły się brakiem kawalerów i tańczyły ochoczo ze sobą. Ola postanowiła skorzystać z ogólnego rozbawienia, chyłkiem wysunęła się z pokoju i poszła do domu. Wnet już była u siebie, zmęczona, jakby po ciężkiej pracy. Głowa ją bolała, a w sercu było smutno, beznadziejnie smutno.

Rozumiała doskonale, że jej koleżanki mogą bawić podobne bibki. Zawsze to pewne urozmaicenie po ciężkiej harówce codziennej. Nic dziwnego, że chcą się trochę pobawić, nie myśląc o tem, jakie niebezpieczeństwa kryją w sobie nawet tak niewinne zabawy. Bo jednak widok nagle wzbogaconej koleżanki, jej zbytek i łatwość życia musi budzić pewne pokusy i chęć naśladowania. A stąd już tylko jeden krok do wejścia na śliską drogę. To też Ola miała sobie za złe, że wogóle poszła do Lodzi, i postanowiła sobie nigdy tego więcej nie robić. Odmawiała też stale koleżankom, namawiającym ją do udania się wspólnie na dancing lub na kolacyjki, czy lumpki w towarzystwie ich znajomych panów, często chmarami oczekujących przed magazynem.

Wracając do domu ze Stenią, Zezką i innemi koleżankami, wesoło szczebioczącemi o przygodach i awanturkach miłosnych, Ola milczała uparcie. Gdy zaś wchodziła do siebie, coraz częściej znajdowała teraz w domu brata, o czemś poważnie rozmawiającego z matką.

Pozostawał niemal cały wieczór w domu, rozmawiając i opowiadając tłuste dowcipy, jakby chcąc rozweselić przygnębioną siostrę. Od czasu do czasu przyglądał jej się zpodełba. Chciał się przekonać, jaki plon wydały owe nęcące pokusy, których siew rzucił w swoim czasie w duszę siostry.

Domyślał się, jako dobry znawca kobiet, że chodzi tylko o natrafienie na odpowiednią chwilę, a wtedy drobny nacisk wystarczy, aby rzucona iskra wznieciła odrazu żywszy ogień.

Pewnego wieczora, korzystając z nieobecności matki, zagadnął siostrę:

— Oleńko, chcę dotrzymać danego ci słowa.

— Nie wiem, co masz właściwie na myśli — odrzekła Ola, która doprawdy już nie pamiętała ówczesnej propozycji Janka.

— Jeżeli chcesz, możesz rzucić pracę w twojej budzie.

— Jakto? A co będę robiła?

— Co tylko zechcesz. Pozwól, to ci wszystko wytłumaczę. Przedewszystkiem muszę ci powiedzieć, że cię wogóle szkoda na taką męczącą pracę. Jesteś za ładna na to, aby pracować...

— Cóż to znów za dzikie pomysły?

— Mówmy ze sobą szczerze. Nie będziesz mi chyba wmawiała, że to przyjemność dreptać codziennie taki kawał do pracowni w deszcz, czy mróz, w upał, czy w zawieruchę, tam ręce sobie urabiać za marne parę groszy, harować bez przyszłości i nadziei na lepsze.

Ola westchnęła głęboko. Janek widział, że dobrze trafił, mówił więc dalej:

— Poza tem trzeba wysłuchiwać przykrych uwag szefa, szefowej, starszej panny, klientek...

— Gdy są słuszne, nie mogę mieć nic przeciw temu. Ale powiedz mi, co ty właściwie masz na myśli? Co chcesz przez to wszystko powiedzieć?...

— ...że jesteś biedną ofiarą nieszczęsnych warunków, w jakich żyjemy. Tak dalej być nie może. Bieda nie powinna ci dłużej dokuczać i ciążyć nad całem twojem bytowaniem. Za lata pracy i cierpień należy ci się nagroda. Postanowiłem zdobyć ją dla ciebie i zdaje mi się, że mi się to udało.

— Tłumacz się wreszcie wyraźniej, bo gotowam pomyśleć, że bredzisz po pijanemu, co ci ślina na język przyniesie.

— Chwileczkę cierpliwości, a zrozumiesz wszystko. Zarabiasz dwa — trzy złote dziennie, a szefowa bierze za suknię przez ciebie uszytą nieraz i z pięćset złotych. Otóż temu położę kres! Już nie będziesz szyła wspaniałych toalet, lecz będziesz je nosić.

Ola roześmiała się serdecznie. Zawołała:

— Oszalałeś? A któż będzie za nie płacił?

Janek spojrzał na nią przenikliwie i rzekł uroczyście:

— Ty sama!

Oli wydawało się, że już zrozumiała, do czego brat zmierza. Spoważniała i odrzekła drżącemi usty:

— Mylisz się, Jasiu. Owszem, zdarza się nieraz, że któraś z naszych koleżanek nagle przestaje pracować, a potem wnet nosi toalety, które przedtem sama szyła. Szefowa, która przed paroma dniami jeszcze na nią pyskowała, teraz jej się kłania w pas i płaszczy się, jak przed innemi klientkami. Czy chcesz, żebym naśladowała takie osoby?

Jasiek odrzekł z oburzeniem:

— Jak możesz mnie nawet posądzać o coś podobnego? Nigdybym ci czegoś takiego nie zaproponował, nawet gdybyś była naprawdę moją rodzoną siostrą.

— Czyżbym nią nie była? — zapytała nagle Ola, osłupiała i zdrętwiała...

Dalszy ciąg jutro.

Planowany rozbiór Niemiec, Austrji i Turcji

Ameryka zerwała pieczęć tajemnicy z poufnej noty

WASZYNGTON (PAT) — Utrzymywane dotychczas w tajemnicy memorandum Balfoura z 18 maja 1917 roku zostało ogłoszone w prasie Hearsta. W memorandum tem Balfour donosi o układach aljantów, przewidujących podział terytorjów w razie klęski Niemiec, Austrji i Turcji. Dalej memorandum mówi o obietnicach, które czyniono Włochom.

W swoim czasie, gdy komisja śledcza senatu Stanów Zjednoczonych rozpoczęła pracę, sekretarz stanu Hull zwrócił się do W. Brytanji z zapytaniem, czy można ogłosić ten dokument. Rząd W. Brytanj kategorycznie odmówił zgody na ujawnienie tego dokumentu.

Obecnie departament stanu jest zmartwiony opublikowaniem, co nastąpiło z inicjatywy senatora Nye (opozycjonisty), który przez zemstę podał tekst memorandum do prasy, chociaż rząd nakazał przestrzeganie tajemnicy. Ogłoszenie tego dokumentu wywołało w Ameryce wielkie wzburzenie.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych uważa za swój obowiązek święty nie nadużywać zaufania innych mocarstw i nie ogłaszał dokumentu, który mu zakomunikowano, jako poufny. Skoro kongres nie chce stać na tem stanowisku i obrażą zasadę dotrzymania słowa, rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał odmówić członkom kongresu prawa wglądu do poufnych dokumentów.

Sekretarz stanu Hull kazał natychmiast zabrać z akt komisji senatu wszystkie nieogłoszone dotąd tajne dokumenty.

Flagi opuszczone do połowy masztu

na Zamku i gmachach państwowych

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla Jerzego 5-go na wszystkich gmachach w Warszawie flagi państwowe opuszczone zostały do połowy masztu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie ze Spały polecił również opuścić flagę na Zamku do połowy masztu.

Szef kancelarji cywilnej, z polecenia Pana Prezydenta, udał się do ambasadora Wielkiej Brytanji, celem złożenia kondolencji w imieniu Pana Prezydenta.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz z dyrektorem protokółu udali się do ambasadora Wielkiej Brytanji celem złożenia kondolencji w imieniu Rządu.

Dlaczego odłożono egzekucję Hauptmanna

Zamordowane dziecko nie jest dzieckiem Lindbergha

NOWY JORK (PAT) — Gubernator Hoffmann oświadczył wczoraj w Trenton, iż polecił odroczyć egzekucję Hauptmanna, ponieważ ma nadzieję, że cała sprawa zostanie wkrótce wyjaśniona.

Sprzeczności w zeznaniach świadków na procesie skłoniły go do zwrócenia się do policji, by podjąć nanowo wysiłki w celu wykrycia rzekomych współsprawców zbrodni.

Waszyngtoński detektyw, Robert Kick, któremu gubernator polecił zbadać sprawę, usiłował będzie dostarczyć dowodów, że znalezione wpobliżu siedziby płk. Lindbergha zwłoki dziecka, nie są zwłokami synka Lindbergha.

Jednym z dowodów ma być fakt, że prześwietlenie znalezionych zwłok wykazało ślady pewnej ułomności na nodze tego dziecka, podczas gdy syn Lindbergha żadnych tego rodzaju uszkodzeń nie miał.

Pierwsza podróż króla samolotem

LONDYN, (PAT). Król Edward VIII opuścił Sandringham o godz. 11.05 w towarzystwie księcia Yorku, udając samolotem do Londynu.

Jest to pierwszy wypadek podróży monarchy Wielkiej Brytanji samolotem.

Tragiczne święto Jordanu

W Paniowcach, powiatu borszczowskiego, podczas greckokatolickich świąt Jordanu w niedzielę strzelano jak to jest w zwyczaju na wiwat z moździerzy.

W pewnej chwili moździerz pękł, wskutek naładowania nadmierną ilością prochu strzelniczego. Odłamki moździerza zabiły na miejscu 19-letniego Pawła Hryhoryczyna, dwóch innych zaś młodych wieśniaków poraniły.

Panika w więzieniu

Strażnik więzienia karnego w Grudziądzu, Zygmunt Czajkowski dostał nagle podczas pełnienia służby obłędu i począł strzelać z rewolweru.

Wśród mieszkańców sąsiednich domów i przechodniów ulicznych zapanowała panika. Wszyscy sądzili bowiem, że w więzieniu powstał bunt i straż więzienna zmuszona była użyć broni. Na podniesiony przez nich alarm nadbiegła policja, która, dostawszy się do murów więziennych, stwierdziła, że całe zajście wywołane zostało jedynie przez nieszczęśliwy obłęd Czajkowskiego, który w przystępie obłędu oddał około 30 strzałów.

Na szczęście obyło się bez ofiar. Nieszczęśliwego strażnika obezwładniono i przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych.

Smutek w Italji po śmierci króla Anglji

RZYM (PAT) — Śmierć króla Jerzego wywołała na dworze włoskim głębokie wrażenie. Król Wiktor Emanuel wydał dziś zarządzenie o żałobie dworskiej i wyznaczy swego przedstawiciela na uroczystości pogrzebowe.

Prawdopodobnie króla reprezentować będzie następca tronu książę Piemontu. Naród włoski przyjął wiadomość o zgonie króla Jerzego z prawdziwym smutkiem. Zadrażnienia polityczne ustąpiły, zostały zaś momenty uczuciowe.

Mówią tu, że żałoba Anglji będzie miała wpływ na polity kę międzynarodową. Interwencji osobistej króla Jerzego kola włoskie przypisywały wpływ łagodzący na politykę zewnętrzną rządu brytyjskiego. Włochy o tem wiedzą.

Rozkłady godzin pracy

będą obowiązywały w sklepach

Jak dowiadujemy się, Min. Spraw Wewn. przygotowuje ostateczną redakcję rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o godzinach handlu.

Odnośnie zatrudniania pracowników w handlu, którym grozi niebezpieczeństwo przedłużenia tygodnia pracy, wobec zezwolenia na zamykanie sklepów w soboty i dni przed świąteczne o godzinie 9-ej wieczór, dowiadujemy się, iż rozporządzenie wprowadzi obowiązek, aby każdy przedsiębiorca w porozumieniu z personelem sporządzał plan pracy z tem, by suma godzin zatrudniania nie przekraczała ustawowego maksimum 46 godzin tygodniowo.

Nadzór nad wykonaniem ustawy przekazany będzie starostwom i inspektoratom pracy. Winnych zmuszania pracowników do dłuższej pracy będzie się pociągać do najsurowszej odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Weso' : Zosia z Mokotowa" pisze: „Śniło mi się, że wynajęłam mieszkanie w nowowybudowanym domu na poddaszu. Dach był kryty słomą i były w nim otwory, które miały zastąpić okna. Gdy był deszcz przeciekało do mieszkania. Poszłam więc do właścicielki domu i zażądałam, aby wprawiła szyby, bo w mieszkaniu jest zimno i wilgoć. Ona mej prośby nie usłuchała, tylko zaczęła się ironicznie śmiać. Wtedy oświadczyłam jej, żeby mi oddała pieniądze za mieszkanie, bo inaczej sprowadzę Komisję Budowlaną."

*

Owe dziury w dachu oznaczają niedomagania w zimie lub na wiosnę. Poza tem sen przepowiada zarobki i szczęście rodzinne. Jest Pani rozsądna i posiada Pani sporą dozę silnej woli. Denerwuje się Pani czasem, lecz dość rzadko.

Zosia B. W. K. Za ten braterski uścisk dłoni (chyba siostrzany?), który mi Pani przesyła wzamian za spełnioną wróżbę, serdecznie dziękuję. Sen Pani wróży bardzo pomyślną przyszłość. Szatynka będzie z Panią rozmawiać. Będzie Pani na zabawie lub uroczystości. Pozna Pani mężczyznę w mundurze.

Aleksandra. Grożą Pani wielkie kłopoty pieniężne : utrata pracy czy coś w tym rodzaju. Dziecko krewnych odwiedzi Panią. Proszę używać, jako amuletu, pierścionka z zielonym kamieniem.

Inwalida Gress. Widzę wyraźnie z Pańskiego snu, ... nie ma Pan wcale nieprzyjaciół! Przeciwnie, otoczony jest Pan życzliwymi ludźmi. Na loterji grać nie radzę; wygra Pan najwyżej stawkę. Przyszłość Pańska zmieni się na lepsze, ale nieprędko. Nerwom Pańskim przydałaby się kuracja.

Zośka — Chochlik. A jednak wyjdzie Pani zamąż. Jest Pani dobra z charakteru, a gniew Pani szybko mija. W otoczeniu swem jest Pani lubiana. Zarobki będą. Szczęśliwy dzień — wtorek.

Henryk Lub. Pańska narzeczona kocha Pana, a nie Pańskie pieniądze. Będzie radość w rodzinie. Szczęśliwa liczba: 11.

„Kawla". Ależ naturalnie, może Pani pytać o wszystko, co tylko Panią interesuje. Nie radzę zaprzyjaźniać się z blondynem. Czeka Panią daleka podróż w przyszłości. Uroczystość rodzinna będzie.

Na małej wokandzie...

Bezpłatna podróż

(A.E.) — Ignacy Stępniak!

— Jestem, panie sędzio.

— Oskarżony jest pan o pobicie Tadeusza Markowskiego. Czemuż pan go pobił?

— Musiałbym to panu sędziemu detalicznie opowiedzieć.

— No proszę.

Oskarżony odchrząknął.

— Otóż, panie sędzio, przychodzi do mnie jednego razu Markowski i powiada:

— Wiesz Antoś, mam darmo wy przejazd do Lwowa i nazad. Ale jechać żadnem sposobem nie mogie, ponieważ że ro bota mnie się akuratnie trafiła. Bierz więc ty — powiada — ten bilet — i przejedź się. Kawałek świata zobaczysz, a forsy nie będzie kosztować.

Także samo — powiada — inszych ludzi zobaczysz. Boś przecie dotychczas nosa z Warszawy nie wysadził!

No i namówił mnie.

Późno jest, kimać mi się chce cholernie, ale gdzie tam! Lecę na dworzec i siadam w pociąg.

A w pociągu ścisk! Gniotą się ludzie jak te śledzie.

Ani się położyć, ani usiąść. Jak postawiłem jedne nogie na ziemi, to te drugie w powietrzu trzymam.

Myślę sobie: „powoli ludzie wylizą i będzie więcej luzu". A temczasem na każdem przystanku jeszcze narodu przybywa!

Kimać nie można. Kiszki mo je marsza grają, ponieważ że żarcia z pośpiechu nie wziąłem, a tu mi jakiś facet przed samem nosem kiełbasę tokciowe fryga.

A niechże cię kolka!

Pasażerowie rozmawiają sobie. Ten jedzie na posadę, tamten do siostry w gości, trzeci za interesem...

A ja po jaką cholerę jadę?

Nagle czujem, że smród się rozchodzi, jak wszyscy djabli. Patrzem, a tu jeden grubas sty blety z płatfusów zdejmuje, ponieważ że mu nagniotki dolegają.

Naturalnie trza było okno prędko odmykać. Ja akuratnie koło okna stoję, mróz mi za kołnierz wieje, ale zamknąć nie mogie, bobym się razem z całem wagonem udusił.

No i nareszcie rankiem jesteśmy we Lwowie. Siadłem na dworcu, ziewam i ziewam, aż mnie gęba boli.

Kulasami ruszać nie mogie. Gapię się to na bufet, to na okno...

Wkońcu myślę: — Co ja tu będę jak głupi na dworcu siedział? —

Wyszedłem na peron, siadłem w pociąg i walaj zpowro tem do Warszawy.

Przyjechałem zmordowany jak pies; ale pierwsze, co zrobiłem, to poszedłem do Markowskiego, ażeby mu mordobicie uskutecznić.

— To się tak robi? — mówię do niego. — Masz, psiakrew, zato, żeś mnie nabrał na te jazdę! Ażebyś drugi raz nie krzywdził przyjaciela!

*

Sąd skazał pana Stępniaka na 10 złotych grzywny.

Czerwony Krzyż przy pracy

W genewskiej centrali służby miłosierdzia

W związku z wojną włosko-abisyńską, w światowej opinji publicznej obudziło się zainteresowanie dla działalności tej niezwykle pożytecznej instytucji, jaką jest Czerwony Krzyż. Centrala Czerwonego Krzyża znajduje się w Genewie, w małym pałacyku, leżącym na uboczu i sprawiającym wrażenie prywatnej willi jakiegoś miljonera. Również i w pałacyku panuje cisza. Pracuje się tutaj w skupieniu i bez goraczkowego zdenerwowania. Niewtajemniczony nigdyby się nie domyślił, że tu mieści się instytucja, posiadająca filje w każdem państwie, w której skład wchodzi 57 związków krajowych i która posiada 20 miljonów członków, rozrzuconych po całym świecie. W samych tylko Stanach Zjednoczonych jego członkami są: 4 miljony dorosłych i 7 miljonów dzieci. Jak olbrzymi jest zasięg jego pracy, niech świadczy tych kilka danych: w ostatnim roku centrala Czerwonego Krzyża wydała na porto 100.000 franków i załatwiła 16.000 listów.

W zeszłym roku, gdy rozpoczęła się wojna włosko - abisyńska, do centrali przybył telegram tej treści: „Wystarać się o pieniądze. Natychmiast wysłać ekspedycję z środkami opatrunkowemi do prowincji Tigre w Abisynji. Lambie."

Od tego dnia w pałacyku, położonym nad jeziorem Lemańskiem, zawrzała gorączkowa praca. Proszono związki krajowe o nadsyłanie datków. Apel nie został bez echa. Z całego świata zaczęły do centrali napływać datki. Japonja zawiadomiła, że wysyła bezpośrednio do Addis Abeby środki opatrunkowe, Ameryka przesłała drogą telegraficzną do Genewy 16.000 franków, gorączkowo zbierano pieniądze w Portugalji, Grecji, Polsce i innych krajach. Nawet młody król Sjamu, który kształci się w Lozannie, ofiarował znaczny datek na rzecz Czerwonego Krzyża. Pewnego dnia zjawił się w pałacyku i złożył na ręce sekretarza 10 tysięcy franków.

Dzięki tym datkom, Czerwony Krzyż może organizować w dalekiej, niecywilizowanej Afryce stacje pierwszej pomocy dla rannych, może wysyłać samoloty z lekarzami, pielęgniarkami i środkami opatrunkowemi.

W jednym z pokojów pałacyku siedzi dwóch mężczyzn, ojciec i syn. Jest to sekretarz Czerwonego Krzyża i jego najbliższy współpracownik. Przed młodszym leży atlas, w którym tkwią żółte, czerwone i zielone szpileczki: one zaznaczają stacje pomocy w Abisynji.

— Nasi wysłannicy w Abisynji, doktorzy Junod i Brown — opowiada młody sekretarz — przeprowadzają na miejscu badania i codziennie depeszują do nas o swych spostrzeżeniach. Dzięki tym depeszom, możemy kierować samoloty, startujące ze Sztokholmu, Warszawy, Tokio, lub Szanghaju tam, gdzie pomoc jest najkonieczniejsza w danej chwili.

I młody człowiek, który kieruje setkami samolotów wodzi palcem po atlasie.

Lecz nietylko wojna włosko - abisyńska zaprząta umysły współpracowników Centrali Czerwonego Krzyża. Codzienna szara praca posuwa się swoim trybem. Oto obecnie czyni się starania, by odnaleźć zaginionego żołnierza z Legji Cudzoziemskiej i wyznaczyło się nagrodę w wysokości 10.000 franków dla tego, który wynajdzie sposób, pozwalający rozpoznać istnienie strasznego gazu, iperytu, w powietrzu. 10.000 franków nie odgrywa tu wielkiego znaczenia, nawet w chwili obecnej, gdy wojna w Abisynji pochła nia wielkie sumy. Czerwony Krzyż posiada bowiem wielkie fundacje, które przynoszą olbrzymie renty. Wymienimy tu dla przykładu tylko fundację japońskiej królowej Sheken, która przekazała na Czerwony Krzyż 100 miljonów jen.

O to wszystko dba się w pałacyku, gdzie codziennie 25 członków zarządu oczekuje na wieści z placu boju, gdzie codziennie wydaje się 1.000 franków na radjogramy.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Czy mężczyzna potrafi kochać?

P. Musia z Wilna donosi nam:

„Mając lat 20, pracuję, jako sprzedawczyni gazet i papierosów, siedząc w kiosku. Muszę się męczyć, żeby dopomóc rodzinie. Zarobione pieniądze muszę oddać. Człowiek snać jest poto stworzony, żeby się męczył i pracował. Bardzo mi ciężko, bo nie jestem przyzwyczajona do pracy. Od lat dziecinnych byłam wychowywana w wielkim przepychu. Niczego mi nie brakło. Dziś jest gorzej, bo zaczęły się choroby ojca i t. d. Muszę chodzić tak skromnie ubrana, że aż mi wstyd oczy pali, bo znam różne osoby z wyższej sfery. Posiadam średnie wykształcenie. Mając lat 7, poszłam do szkoły, uczyłam się wzorowo i byłam lubiana przez wszystkich, bo byłam dziewczynką ładną i figlarną. Gdy skończyłam szkołę, wstąpiłam do 6-ej klasy gimnazjum. Dalej nie mogłam się uczyć, bo było już brak wszystkiego. Co za rozpacz! Musiałam się pogodzić z losem. Widocznie Bóg tak chciał. Jak wiemy z historji św., Pan Jezus więcej cierpiał, a za co? Za winy nasze. Pewno na mnie też spadają czyjeś grzechy, za które muszę pokutować. Ale teraz inne cierpienia spadły na moje biedne serduszko. Dotychczas nie znałam, co znaczy prawdziwa miłość, bo moje serdusz ko spało snem twardym. Jednak znalazł się taki, co potrafił je obudzić. Miałam różnych wielbicieli, ale tylko do flirtu, zabawy i spędzenia czasu. Śniać mi się chciało, gdy słyszałam, że się kto kocha. Teraz to samo stało się ze mną. Czuję, że „Go" kocham, że moje życie nic nie jest warte bez „Niego", choć wiem, ze „On" mnie nie kocha. On nie potrafi kochać, bo czyż wogóle mężczyźni potrafią kochać? Nie! Oni mogą kochać tylko zmysłowo, ale sercem nigdy. A czyż miłość jest złem? Nie, miłość jest najświętszem uczuciem na ziemi, które Bóg zesłał, żeby było po ciechą w rozterce życiowej. „On" jeden potrafił zdobyć me serce, a teraz mnie lekceważy, jakbym ja mu była niczem. Może tak jest? Tak mi teraz trudno, że wolałabym więcej Go nie widzieć. Lżejby mi było, niż widzieć i słyszeć z ust ukochanego jakieś lekceważenie. Wiem, że nikt nie potrafi tego zrozumieć, tylko ten, co przeżył coś podobnego. Jak mam postąpić w dalszem swem życiu? Może się starać zapomnieć o Nim, unikać Go, ale czy ja potrafię? Nie wiem. Jestem dumna, ale moja duma przed nim się łamie. Teraz postanowiłam i chcę przezwyciężyć moje uczucia, ale czy potrafię? Nie wiem. Więc doradź, w jaki sposób i jak?"

*

Nie ma Pani słuszności, potępiając wszystkich mężczyzn w czambuł. Są różni mężczyźni, jak bywają różne kobiety. Poza tem należałoby się przekonać, czy to rzekome lekceważenie Pani przez ukochanego nie jest tylko pozorne. Trzebaby mu na to zwrócić uwagę i wyjaśnić to z nim podczas rozmowy. A wtedy może się okaże, iż „przezwyciężanie uczuć" nie będzie wcale niezbędne. Zakochani zawsze bowiem bywają przeczuleni i wskutek tego często się mylą. Gdyby zaś przeczucia Pani się sprawdziły, najlepszym sposobem na wyrwanie ze swego serca miłości ku jednemu — to pokochać drugiego. Skoro Pani ma tak wiele znajomości, uda się to Pani z pewnością.

150 miljonów czeka na spadkobiercę

Opinja węgierska jest do głębi poruszona niezwykłą sprawą spadkową. Choć od śmierci bogacza minęło 50 lat, jego krewni nie wiedzą, czy odziedziczyli 9.000 funtów, czy 150 miljonów.

Leopold Weissberger, mieszkaniec wsi Balassagyarmat, wywędrował w roku 1838 do Australji. Tam dorobił się majątku i w roku 1886 zmarł. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, natomiast znaleziono gotówką 3 tysiące funtów. Według innej wersji, miano przy zmarłym znaleźć nietylko gotówkę, ale i papiery wartościowe, jak i książeczki czekowe kilku banków. To wszystko razem posiadało wartość wielu miljonów funtów. Dopiero po dłuższym okresie czasu zdołano ustalić, kim był zmarły, i zawiadomiono o tem jego krewnych w Europie.

Gdy wieść o śmierci Weissbergera rozeszła się w Europie, z Węgier, Czechosłowacji i Australji, setki ludzi, marzących o miljonach, zgłosiło się do władz węgierskich, podając się za krewnych zmarłego. 20 lat minęło od tej chwili, gdy nagle tych wszystkich domniemanych krewnych niemile dotknęła wieść, że spadek odziedziczą tylko jego węgierscy krewni, i to pochodzący ze wsi Balassagyarmat. Władze zaś australijskie, które wzięły pod opiekę spadek i płaciły odpowiednie oprocentowanie, żądały od krewnych oczywistych dowodów, że są rzeczywistymi spadkobiercami.

Drugie 20 lat trwało, zanim 143 osoby z Balassagyarmatu zdołały złożyć dowody, że od roku 1780 są spokrewnione ze zmarłym Weissbergerem.

I tak minęło 50 lat. Dzięki płaconym procentom, majątek trzykrotnie wzrósł.

W tych dniach ma się rozwiązać zagadka, czy spadek wynosi 9.000 funtów, czy 150 miljonów, gdyż rząd australijski już ostatecznie przesyła spadek krewnym węgierskim zmarłego.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 14 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 1.000.000 na nr. 44794
Zł. 50.000 na n-ry: 49428 194122
Zł. 30.000 na nr. 182808
Zł. 20.000 na nr. 40837
Zł. 10.000 na n-ry: 12856 89464 102843 189917
Zł. 5.000 na nr. 194290
Zł. 2.000 na n-ry: 87417 117697 120422 125773 137094 165203 169522
Zł. 1.000 na n-ry: 3063 4074 7218 9808 11961 26905 28691 28750 34569 38808 40074 40772 41326 43184 43189 49741 51272 51247 57199 58291 62943 65987 70009 73930 78918 79506 85199 87099 88745 93214 95371 97827 98888 98020 101373 103544 104095 111271 119590 122983 123770 125879 126467 134048 137513 138274 140051 143026 151641 154481 165711 166540 171055 171159 174617 180931 184571 185753 189930 190904

Wygrane po 200 zł.

282 446 68 644 889 969 1201 34 317 34 52 732 817 907 90 2159 32 296 304 48 516 710 91 810 16 78 953 80 90 3027 126 62 65 66 322 458 798 4347 449 63 518 600 53 733 79 94 805 25 43 66 72 921 5025 117 46 200 349 457 97 578 770 865 940 48 72 6043 174 248 78 315 87 91 595 639 65 774 901 57 67 7031 53 152 27 307 602 787 88 806 953 8097 117 24 36 91 297 368 427 44 84 536 59 64 81 609 81 83 728 823 65 936 63 9039 46 61 104 12 210 304 42 490 665 808 910 56

10047 187 219 85 517 59 70 686 740 83 969 11043 71 105 10 41 58 212 409 22 25 538 623 25 63 765 817 26 45 63 65 12047 52 84 116 50 337 417 98 561 92 94 614 75 702 95 830 64 955 13077 188 248 318 85 584 647 758 96 805 995 14072 359 77 403 538 67 622 23 749 810 58 86 936 15068 171 73 86 99 430 551 85 674 739 65 882 979 16160 95 422 79 760 907 46 17129 394 96 460 504 45 644 85 809 37 70 75 916 18012 119 29 61 90 270 412 507 72 86 607 98 737 39 54 93 801 965 19042 112 36 53 76 272 401 31 59 91 512 64 613 92 807 76 916

20052 239 341 55 648 754 860 924 27 21172 300 9 34 411 87 528 758 959 22080 303 69 560 618 69 92 23038 334 468 666 765 80 88 93 920 24001 570 600 892 983 25020 87 161 401 566 708 20 871 26043 108 222 76 345 652 701 46 865 27143 44 68 277 447 591 748 64 927 28217 84 363 90 570 627 84 985 29085 118 347 412 31 79 648 731 60

30128 256 92 353 431 85 512 20 37 760 842 63 85 973 82029 51 78 189 98 356 66 97 456 589 606 9 70 86 795 847 98 907 83033 88 110 12 52 91 203 404 592 634 48 52 56 869 918 20 89 84136 267 741 867 935 50 89 85039 88 218 51 56 97 457 74 583 93 98 703 32 806 36 998 86405 619 742 87055 130 38 95 376 97 448 535 750 98 819 924 31056 96 240 84 358 434 37 653 82 930 62 66 32025 72 88 128 250 330 418 639 835 60 78 80 85 932 52 33298 468 666 766 884 980 34301 23 25 96 464 724 835 84 35009 19 46 93 175 205 63 330 589 727 41 802 926 80 36004 34 39 56 129 69 80 259 94 339 441 52 522 678 844 932 41 82 37031 59 68 448 87 97 574 85 616 48 74 803 7 61 953 90

38046 118 553 603 37 88 918 66 70 76 39001 113 82 383 458 502 704 18 33 866 90 914 26

40011 137 255 86 320 37 52 487 652 720 26 808 921 41014 23 74 112 383 508 768 42089 145 76 245 344 417 55 551 52 645 713 99 920 43172 203 21 432 38 42 522 34 614 728 813 16 72 917 44106 70 313 92 459 68 527 76 646 711 901 45312 506 90 685 99 833 78 948 65 46030 114 27 276 500 2 831 944 75 93 47132 47 265 72 436 47 85 628 860 966 48030 143 63 385 407 47 510 31 39 44 678 707 84 96 49029 168 497 578 612 773 815 19 917 79

50098 178 404 58 560 750 55 850 957 51060 76 110 11 25 85 213 63 314 463 516 703 92 860 998 52018 46 89 137 42 276 328 424 502 5 51 625 740 69 93 925 53 68 96 53079 83 123 39 204 470 83 535 613 32 84 87 863 901 31 54018 20 136 87 209 20 41 381 417 90 562 77 708 55052 198 221 31 65 398 549 66 601 3 41 57 718 866 56104 203 25 32 313 61 435 552 90 641 57 87 798 874 88 57042 55 188 205 35 63 439 46 748 91 820 42 946 58041 172 78 85 219 715 800 8 27 982 59259 86 89 362 815 920

60020 60 204 16 70 316 36 85 91 502 601 41 760 97 818 61068 86 105 12 68 332 49 529 621 35 51 93 799 871 76 950 62128 98 407 50 531 612 79 711 12 66 896 63003 207 12 96 325 588 758 64028 73 158 81 256 409 24 99 521 659 740 91 826 41 914 68 65078 90 136 417 43 47 507 8 641 61 754 862 66163 210 396 537 79 667 756 914 68 67065 139 218 52 305 813 31 68137 69 234 73 96 319 20 40 464 521 76 81 682 766 93 992 69054 67 353 417 82 98 738 839 961

70138 91 269 72 354 417 88 546 91 580 717 62 828 952 59 71047 60 157 82 202 30 426 58 509 89 642 738 66 850 60 998 72029 46 64 97 115 74 474 528 87 689 91 93 766 900 79 73110 43 235 316 518 710 801 935 74146 440 513 637 46 735 834 41 962 85 75019 338 488 577 86 603 27 69 757 873 87 88 938 76147 214 37 612 954 77102 616 757 60 844 89 996 78068 177 86 97 356 402 544 600 707 70 821 79064 185 314 421 71 564 797 860

80104 24 32 220 342 45 71 401 22 45 514 55 89 605 21 61 734 810 34 57 975 81060 154 279 348 63 449 533 34 59 635 51 622 89 770 898 88418 48 69 629 82 95 821 50 931 89065 199 285 495 612 775 827 901 38 86

90209 24 78 89 91 647 958 91201 60 83 305 74 454 88 578 620 917 22 87 92054 259 368 70 81 89 422 59 558 671 88 838 971 93159 242 51 71 505 44 747 71 800 11 947 49 97 94240 339 67 84 471 536 38 65 602 94 734 70 862 971 95093 235 331 69 476 516 32 75 80 747 929 96194 293 358 588 619 48 69 80 750 87 814 32 36 93 947 97119 296 319 48 407 61 644 97 703 31 961 98068 103 33 38 76 240 455 836 54 936 99147 95 586 643 51 717 52 68

100080 251 85 301 97 617 57 912 97 101004 11 63 87 191 356 404 503 687 803 19 88 918 47 60 71 102058 83 122 273 312 26 45 465 977 89 103163 97 317 35 65 68 501 634 81 794 965 104125 59 236 324 511 625 62 799 105013 62 166 90 246 65 314 424 77 519 53 605 6 851 98 928 106059 69 130 218 311 417 34 77 93 99 594 634 76 720 62 841 926 74 279 107041 69 73 321 483 555 686 787 841 108032 36 158 297 317 414 54 500 86 616 774 959 109249 424 59 602 6 95 700 54 88 955

110119 52 354 431 688 767 93 835 77 906 111031 134 51 208 628 916 28 112075 94 05 225 9 307 73 82 509 613 799 113063 97 99 100 61 369 98 577 822 23 33 67 76 985 114085 132 310 79 82 85 527 630 742 80 115000 8 73 81 106 8 55 65 210 88 97 324 88 403 27 85 503 634 40 797 826 974 116017 99 114 87 232 363 536 69 607 40 747 70 94 813 943 82 88 99 117160 359 570 643 71 118221 85 94 450 606 713 30 935 119077 126 85 270 321 75 407 13 524 26 74 600 93

120020 141 395 455 93 549 904 77 121090 106 74 399 415 79 553 624 778 854 66 71 91 122072 35 7467 73 515 717 868 967 123004 5 140 46 56 60 92 244 304 7 486 99 551 82 655 89 896 940 75 92 124123 45 98 442 519 708 981 125197 239 41 340 50 839 92 96 908 64 126158 253 94 304 89 710 79 81 830 84 127114 72 255 74 538 47 610 20 735 868 954 57 128012 89 200 459 513 617 29 718 93 99 833 87 966 81 129152 54 71 249 356 459 618 705 873

130024 26 110 242 342 88 469 639 61 714 803 15 34 985 131046 91 93 156 62 220 352 631 782 963 132121 67 228 301 10 424 503 695 702 133034 141 233 306 568 89 641 79 134055 152 222 94 315 553 637 75 871 135125 285 468 737 49 901 53 136072 78 96 199 243 358 614 95 786 820 49 992 137001 45 105 21 27 210 305 408 96 796 643 811 977 138039 162 214 86 435 68 50 654 827 41 64 83 94 907 139109 59 87 99 285 337 39 48 407 27 74 91 558 754 56

140058 101 62 71 208 580 81 794 819 141013 58 75 78 258 384 498 574 675 820 921 85 142062 129 72 293 384 570 86 854 928 51 96 143000 41 169 265 66 369 426 54 571 83 714 39 815 38 70 84 946 144074 168 220 39 99 446 998 145040 63 262 64 339 413 34 518 615 724 808 10 902 45 146000 24 40 153 225 324 439 529 638 714 82 84 878 997 147099 122 202 308 72 495 721 863 901 16 29 34 148103 26 73 74 270 314 410 650 794 961 69 93 149090 102 73 217 301 459 532 659 83 96 701 61 883 94 942 50

150027 171 293 364 98 479 96 633 91 752 66 151039 46 73 89 137 306 92 406 41 51 527 852 67 933 49 89 152152 226 498 539 54 69 676 720 42 876 991 153000 37 108 47 83 292 403 11 47 581 87 648 810 154041 71 111 30 81 290 92 414 73 96 528 630 35 722 24 923 155355 71 92 408 95 561 650 97 700 3 66 813 90 963 156003 85 91 137 50 61 238 406 78 567 93 647 54 81 799 815 71 157081 130 42 63 75 205 334 69 429 64 83 807 15 938 158140 214 323 26 81 407 36 68 77 93 500 606 46 859 902 3 159126 78 373 711 946

160531 612 33 54 710 842 924 161057 80 191 269 70 386 469 511 606 93 732 162042 119 92 215 447 556 89 632 38 163158 261 306 15 37 545 53 616 29 728 164441 504 42 64 647 56 712 879 954 165048 56 125 35 212 56 86 518 66 777 99 166184 284 514 617 74 716 19 826 52 961 82 167045 154 342 539 669 810 11 37 969 168388 709 23 76 80 835 169028 184 91 567 725 904 14

170178 303 9 50 501 620 30 717 995 171058 107 86 204 13 541 686 730 73 89 849 80 934 91 172007 166 93 278 352 443 584 889 925 173017 122 66 91 354 442 622 25 68 92 707 70 858 82 174047 267 514 74 85 645 70 770 875 993 175083 93 283 686 87 722 816 43 909 176129 278 339 477 516 57 616 89 736 860 941 44 177053 65 215 29 81 301 787 178071 120 293 367 428 45 706 20 861 87 179026 111 20 260 357 497 617 77 81 815 61 973 91

180123 30 43 216 46 300 48 616 23 778 181073 177 245 362 585 793 884 925 85 182131 241 447 56 715 865 183023 43 187 392 95 653 85 797 982 184031 70 228 360 85 449 55 63 66 513 666 73 99 837 78 950 185094 113 16 74 228 348 54 82 495 668 77 779 914 186111 27 31 58 315 424 520 897 938 187018 25 80 170 225 66 71 464 534 46 679 751 891 906 87 92 188155 71 87 90 251 67 486 520 625 48 189072 213 418 527 602 32 39 868 925

190232 371 427 662 721 832 904 191048 91 358 496 568 629 44 98 740 906 192098 105 99 307 410 562 87 98 689 768 826 956 193121 44 212 36 91 392 403 606 67 74 714 40 828 77 82 960 194109 20 66 503 47 96 624 64 78 891 902

III-e ciągnienie

Wygrane po 500 zł.

83 107 23 406 829 1390 598 724 805 47 2802 33 905 10 3101 79 452 529 55 802 6 961 4089 162 201 32 65 345 86 667 717 20 824 5079 354 415 708 14 81 6394 465 7097 188 510 654 79 926 8040 147 93 320 769 941 9164 9335 479 680

10073 95 407 787 844 47 11018 33 182 350 57 799 12023 450 786 92 967 13272 373 467 513 27 47 59 702 16 811 931 14031 67 80 315 443 574 15047 98 200 27 330 74 541 65 83 676 90 16083 614 743 936 71 17538 716 893 95 18332 408 92 535 662 747 19320 951

20081 105 599 602 741 814 916 21025 36 71 249 98 351 85 498 565 675 704 827 974 22014 21 78 161 282 336 43 53 435 687 890 950 23095 251 63 499 502 5 7 669 832 45 49 903 24179 237 56 430 676 922 25052 56018 807 927 27099 481 619 880 28134 60 339 629 29001 62 409 91 529 632

30254 751 948 75 31452 68 547 971 32562 87 647 89 33300 437 866 940 34139 511 24 92 654 764 66 816 97 974 91 35342 59 900 36181 303 437 507 688 37261 83 346 80 91 451 77 530 652 775 900 38329 434 39123 217 458 609 29 703 809 16

40661 821 41323 402 7 12 48 725 80 42103 280 714 63 898 952 62 43481 595 773 817 57 44220 538 647 869 085 45001 127 80 320 60 466 77 92 649 720 976 46173 509 12 679 47135 50 317 440 573 08 850 949 48094 142 383 484 621 49249 901

50513 615 27 866 51217 4016 28 30 71 52232 445 56 80 663 88 719 825 53071 107 29 223 344 530 40 605 831 913 60 54320 574 800 13 06 55334 40 671 880 56068 80 105 201 320 533 50 061 57028 202 328 496 545 742 902 [illegible] 60 211 96 361 686 835 59142 52 252 724

60630 62 721 73 61071 [illegible] 4 57 91 220 30 75 400 508 676 807 905 80 62032 173 372 408 30 94 678 707 21 25 73 874 63220 64074 402 21 80 509 626 61 768 060 65108 44 531 675 66083 180 512 82 702 844 91 67025 201 64 72 472 883 000 68041 33 60 70 308 502 731 72 805 986 69177 467 525 800 777 870 977

70202 310 414 75 872 82 932 71312 76 701 3 805 34 72146 725 76 850 918 68 73042 118 28 246 47 59 551 74085 107 17 407 709 22 881 061 80 75034 173 412 30 622 74 770 020 82 76065 146 470 93 774 77017 77 100 7 315 418 47 538 716 30 55 821 914 87 78023 24 484 504 716 807 79006 285 510 674 876 957

80489 626 34 809 979 81062 428 30 514 94 636 880 82162 565 915 83104 603 49 719 61 84012 283 378 453 75 98 521 76 672 970 85087 247 592 652 730 86041 72 482 701 564 954 58 87022 387 742 88641 315 428 516 29 52 89 871 89096 151 282

90145 297 653 850 91525 665 743 92009 98 213 93 337 91 646 934 970 93129 565 802 94192 213 34 354 426 653 887 993 95255 352 497 508 21 716 820 44 901 96317 32 721 828 97014 69 160 216 332 469 745 46 98154 94 355 403 99114 68 487 943

100088 207 9 29 398 764 101140 493 875 993 102195 246 400 861 103526 626 104327 80 452 832 908 105070 396 512 683 767 958 106096 178 875 107088 163 461 521 50 777 922 43 108013 163 398 579 732 933 67 72 109465 581 642 922 94

110221 307 34 73 642 706 884 111218 66 446 521 64 777 878 945 112195 223 27 68 337 459 95 966 79 113312 474 643 718 943 114003 22 83 165 83 348 417 772 79 115040 65 231 32 464 84 507 8 25 38 40 47 116034 763 834 117044 341 439 68 689 991 118158 358 722 907 119017 334 91 511 15 35 42 93 781

120050 63 265 541 618 57 69 121761 806 93 910 122136 237 507 971 123259 62 99 432 851 77 124231 69 415 25 585 704 814 48 901 125069 275 762 868 923 176073 207 510 26 30 759 866 76 127208 369 526 732 44 128306 129050 196 329 433 696

130173 280 425 66 613 772 835 940 131013 105 373 459 617 42 789 997 132070 126 39 537 731 881 978 133048 199 371 504 657 736 863 73 954 134035 147 210 34 56 95 447 135123 451 515 860 917 136006 33 147 375 581 842 964 137023 56 293 426 572 671 731 88 809 69 975 138105 57 256 61 412 527 41 762 887 957 64 139053 147 67 224 656

140102 65 84 411 26 589 687 717 141112 17 549 762 142315 16 64 475 593 701 40 45 97 143216 383 523 663 725 814 144013 106 27 72 264 379 438 692 887 145120 90 146084 184 87 644 748 936 147009 49 446 52 613 968 148012 60 62 92 262 393 643 76 790 149252 500 828 912

150087 283 538 627 764 151060 140 83 226 703 93 865 75 911 152330 79 495 746 902 21 153032 62 99 221 364 472 730 154024 135 405 624 885 952 76 155188 290 338 508 99 610 754 857 978 156106 517 901 19 157146 933 158228 34 863 78 966 159005 59 319 877 935

160279 399 404 682 726 161202 324 777 825 162056 132 66 265 345 529 48 163009 76 87 245 361 577 601 819 947 164623 802 951 165007 74 454 894 980 166142 563 79 624 793 167013 161 465 722 937 168236 79 638 49 765 169050 116 113 454 87 629

170188 243 501 615 842 972 171325 528 66 749 62 887 172106 32 421 82 95 712 173086 370 581 98 662 728 40 174109 509 175124 243 631 724 850 961 71 176465 520 639 60 752 892 177674 970 178273 434 529 692 179225 600 79 722 863

180082 90 758 828 967 181005 82 387 821 58 933 182051 110 34 52 711 70 85 904 183071 77 343 615 871 184192 202 445 568 762 80 185203 52 352 87 510 85 87 665 710 48 59 186164 565 78 613 31 777 858 82 187011 233 300 88 427 742 960 188157 881 189027 80 179 243 75 606 103

190296 578 850 191231 588 803 192257 62 402 39 523 655 822 29 75 907 193005 221 459 78 93 523 59 844 934 194224 763 946 55

IV-e ciągnienie

Wygrane po 2.500 zł.

186 399 588 808 92 1128 453 638 2458 4421 5719 7907 9515

10476 612 11187 780 986 12628 13076 751 14420 98 539 627 15046 163 392 16162 17029 18101 438

20548 637 21735 84 900 22765 23819 24359 842 25070 378 700 26075 150 334 27015 75 526 28286 492 700 29241

32120 33195 508 34870 35978 36914 80 38702 39475 571 780

40731 41266 523 47 42327 608 43029 853 44093 438 885 45519 602 46613 91 47433 63 48627 49654.

50346 469 535 762 51819 52063 248 578 671 794 53679 54085 55134 619 56720 5732 66 715 58489 703 801 963 59093 907

60057 791 851 61202 753 62582 942 63116 422 78 773 870 64178 781 65201 607 68071 133

70011 30 287 487 71595 72790 957 73151 74462 913 76717 78629 79050 923.

80398 448 844 68 81166 82082 132 84209 352 85049 539 683 86140 309 708 87239 494 88018 360 583 89425 648.

90374 91136 566 92629 93613 952 95037 232 600 773 878 965 82 96284 398 607 34 58 97079 415 774 840 98105 349 99255 408 725.

100992 101230 102198 319 456 644 103684 104338 105216 107081 675 108689 851 109017 134 620.

110128 111120 818 112258 952 113701 70 956. 114556 718 115387 859 902 116239 117090 554 68 832 118009 166 509 15 631 119611

120569 121499 122211 123755 124568 847 125110 598 126326 980 127445 128598

130352 635 132144 450 809 995 133867 134338 868 934 95 135530 44 617 841 136376 746 17017 317 505 75 829 138486 794 892 139400 569 740.

140221 521 141819 142148 451 143474 144139 50 276 936 145012 24 372 497 146014 147503 148150 605 94 851 61.

150127 461 151111 623 30 92 726 39 918 152038 153008 235 532 828 154097 173 500 616 155014 199 440 156027 63 98 890 157332 527 88 158301 932 159485 59 635.

160313 56 519 37 753 161503 763 92 162097 163129 49 381 675 787 16442 512 642 855 996 165219 166669 16768 168195 664 38 969 169105 613.

170570 171192 310 91 468 705 172252 660 174397 175688 176640 177076 832 900 178248 756 803 179110 42.

180561 183186 520 79 935 184159 186188 301 62 688 704 177183 460 745 188048 433 189352

190190 228 846 981 191273 192156 218 378 421 672 194869.

SPORT

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY

KRYNICA. — Wczorajszy mecz hokejowy pomiędzy krynickiem T. H., a drużyną B. B. z Bielska, odbył się pod znakiem rewanżu.

Warunki lodowe były lepsze, niż w dniu przedwczorajszym, jednak lód, choć twardy, był kruchy. W meczu wygrała drużyna krynicka w stosunku 6:1 (1:0, 3:1, 3:0). Gra żywa, obfitująca w wiele ciekawych momentów podbramkowych, toczyła się pod znakiem przewagi hokeistów krynickich. Goście, aczkolwiek pokazali wiele ładnych zagrań, nie mieli wykończenia pod bramką przeciwnika. Kryniczanie zaprezentowali większe zrozumienie gry zespołowej i lepszą technikę w prowadzeniu krążka.

W drużynie krynickiej wyróżnili się: Burda, Piechota i Kulig oraz bramkarz. W zespole gości najlepiej grali: Krauze i Klein.

POWODZENIE CYGANIEWICZA W LONDYNIE

Od trzech tygodni reklamowany debiut na ringu londyńskim słynnego polskiego zapaśnika Władysława Zbyszka Cyganiewicza ściągnął tłumy widzów do Lane's London Clubu.

Olbrzymia hala okazała się zbyt szczupła dla wielotysięcznych tłumów, pragnących obserwować mecz Polaka z kolosem włoskim Monteverdi. Włoch walczył niesłychanie brutalnie, jednak Cyganiewicz uspokoił Włocha i w 14 minucie położył go na łopatki. Cyganiewicza wyniesiono z ringu na rękach.

Po meczu przedstawiciele Konsulatu Polskiego gratulowali zapaśnikowi polskiemu zwycięstwa.

O NOWY TERMIN MECZU POLSKA — RUMUNJA

Rumuński Związek Piłki Nożnej nie zgodził się na propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegrania meczu Polska — Rumunja w dniu 7 czerwca b. r., gdyż do 8-go lipca trwają w Rumunji rozgrywki mistrzowskie.

Rumuni proszą o nowy termin, w ciągu lipca lub sierpnia.

ZWYCIĘSTWO TŁOCZYŃSKIEGO NA MISTRZOSTWACH NIEMIEC

W poniedziałek rozpoczęły się w Bremie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec w hali.

Pierwszego dnia Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Niemcem Kulenkampf 6:3, 6:3.

Rozegrano pozatem kilka spotkań pomiędzy mało znanymi zawodnikami niemieckimi.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.35 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 „Kosmetyka, a uszkodzenie skóry". 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Pieśni. 16.00 „Hiszpanja: kraj rycerza, który walczył z wiatrakami" — pogadanka. 16.20 Duety wokalne. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Ceny sprawiedliwe". 17.20 Suity ze starych oper. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 Koncert kameralny. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.55 „Porady weterynaryjne". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XXI-sza audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „O twórczości powieściowej". 21.50 „Zamienny towar" — pogadanka. 22.00 „W 15-tą rocznicę śmierci Władysława Żeleńskiego". 22.40 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

ZOFJA TERNE W RADJO

Każdy występ przed mikrofonem przemiłej Zofji Terne to dla radjosłuchacza prawdziwa przyjemność, to chwile pełne rozrywki i zapomnienia codziennych zmartwień. Tym razem Zofja Terne wystąpi w radjo o godz. 20.00. W tej samej audycji orkiestra Franciszka Witkowskiego odegra kilka lekkich utworów.

CENY SPRAWIEDLIWE — ODCZYT Z RADJOWEGO CYKLU „DYSKUTUJMY"

Często słyszy się narzekanie, na zbyt wygórowane ceny towarów. Mówi się, że kartele utrzymują ceny na wysokim poziomie z krzywdą dla konsumenta i robotnika. Często jednak zdarza się, że cena towaru, który kupujemy, jest poniżej wszelkiej racjonalnej kalkulacji producenta. Co więc należy rozumieć pod pojęciem słusznej i sprawiedliwej ceny. Słuszną jest cena gospodarczo usprawiedliwiona: jest to więc cena, która pokrywa koszta produkcji towaru i koszta handlowe z pewnym zyskiem, uzasadnionym w danych warunkach ekonomicznych. W ramach audycji radjowej „Dyskutujmy", nadany będzie dziś o godz. 17.00 odczyt p. t. „Ceny sprawiedliwe", w którym Janusz Rakowski omówi ten aktualny dla wszystkich temat. Prelekcja ta wywoła napewno ożywioną dyskusję wśród radjosłuchaczy radja.

W WALCE Z CARATEM

(H. L.) Rosjanie są urodzonymi aktorami. Tak wielu doskonałych aktorów niema bodaj w żadnym innym kraju. Rosyjska metoda gry, zaszczepiona przez Stanisławskiego, posiada wszakże przykrą wadę — przegrywanie. System „przeżywania" posunięty jest u aktorów rosyjskich do ostatnich granic, a nawet do przesady. Razi to szczególnie w filmie, który z natury rzeczy nie znosi żadnych przewlekań i żyje tylko szybkiem tempem akcji.

Dlatego właśnie film sowiecki „W walce z caratem" przy swych niezaprzeczonych walorach aktorskich jest przyciężki i raczej powolny. Sumienne, a niekiedy wręcz znakomite kreacje aktorskie rozpływają się w przesadnem „przeżywaniu". Ponieważ ponadto scenarjusz nie jest najlepszy i dość mętny w budowie, film miejscami nuży. Trzeba natomiast przyznać, że dobór typów jest nader trafny, a aktorzy w chwilach wolnych od „przegrywania" miewają momenty kapitalne.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Pani Grabina stała jak przykuta na miejscu i nie wiedziała, co ma począć.

Może to halucynacja? Myślała bezustanku o zaginionym mężu. Być może, że skutkiem tych ciągłych rozmyślań — uległa złudzeniu?...

Serce wciąż waliło, jak młotem. Chciała przekonać się. Głos obcego mężczyzny był tak podobny do głosu jej męża!... Wbiegła szybko po schodach.

Zauważyła, że mężczyzna szedł szybko pierwszy, zaś kobieta została w tyle, na drugiem piętrze, jakgdyby oczekiwała kogoś. Odwróciła swą twarz w taki sposób, by nie można jej było dojrzeć.

Pani Mary przeszła obok niej, szła o piętro wyżej. Ale nagle poczuła, jak para silnych rąk chwyciła ją za plecy, pociągnęła ku sobie i zanim zdołała krzyknąć — poczuła w ustach chusteczkę, z jakąś lepką, słodkawą cieczą.

— Chloroform — na chwilę błysnęło w jej umyśle. Ale już nie mogła zdać sobie sprawy z tego, co się stało, kto wsunął jej chusteczkę z cieczą do ust. W głowie poczuła jakiś ciężar, powoli osunęła się na podłogę i popadła w głębokie omdlenie.

*

U drzwi Williama Freda stoi jakiś mężczyzna o rudej bródce, w ciemnych okularach. Murzyn, łkając, opowiada mu o śmierci swego pana.

Mężczyzna o rudej bródce sięga ręką do kieszeni. Chce wyjąć rewolwer i zmusić murzyna, by wpuścił go do mieszkania sławnego detektywa.

Drżącą ręką wyciąga już z kieszeni rewolwer, — ale w tej samej chwili słyszy za sobą szybkie kroki. Odwraca głowę i spostrzega kobiecą postać. Kobieta sapie z podniecenia i szybko powiada:

— Alon, wracaj, ale natychmiast!

— Co się stało?

— Przedewszystkiem — wracaj. — A potem dowiesz się wszystkiego.

Schodzi z nią razem. Na drugiem piętrze spostrzega postać kobiecą, z głową, zwróconą na dół, skuloną w kłębek. Czuję zapach chloroformu.

— Co to za kobieta? Co się stało? — pyta i pragnie nachylić się.

— Chodź prędzej, ta kobieta śledziła nas. Musiałam ją uśpić. Chodź prędzej, kochanie, mogą nas aresztować — ciągnie go miss Nora za rękaw.

— Tak prędko to zrobiłaś? — dziwi się. — Czyś ją naprawdę uśpiła?

— Zawsze robię to szybko... — odpowiada. — Ale nie stój tutaj, zejdź prędko nadół.

Prędko zbiegają nadół i wychodzą na ulicę.

— Opowiedz mi, Lili, w jaki sposób dowiedziałaś się o tem, że ta kobieta nas śledzi? Któż ona jest? — pyta mężczyzna o rudej, strzyżonej bródce i ciemnych okularach.

— Jestem przekonana, że to nie jest kobieta, ale przebrany mężczyzna.

— Co mówisz?

— Znam dobrze tych ptaszków. A teraz chodź tu, Alon, siądziemy do taksówki. Zaraz powstanie zbiegowisko, nadejdzie policja, lepiej, byśmy byli jak najdalej stąd.

— A co będzie z mister Fredem? Czyś naprawdę pewna, że on nie umarł?

— Fred jest bardzo przebiegłym człowiekiem, dlatego wątpię, czy umarł.

— Ale Lili, przecież sama mi pokazywałaś wielki nekrolog w gazecie w imieniu jego klientów.

— Mój drogi, zbyt jestem doświadczona, bym miała zaufanie do takich dowodów... — uśmiecha się kobieta. — Tem bardziej, że jesteśmy w Chicago, gdzie wszystko jest możliwe.

— Cóż więc teraz pozostaje nam do roboty? Czy mamy odszukać „nieboszczyka"? — pyta wciąż mężczyzna z rudą bródką. — To nie takie łatwe, wierzaj mi.

— Ten „trup" jest dla nas znacznie bardziej niebezpieczny, aniżeli żywy William Fred... — mówi kobieta. — Musimy go za wszelką cenę odszukać i postarać się, by umarł po raz wtóry, ale tym razem już naprawdę. Rozumiesz, kochany?

— Oczywiście, — spogląda na nią mężczyzna przez swe ciemne szkła.

Przywołali taksówkę i wsiedli.

— Dokąd? — pyta szofer.

— West Roosevelt Street 5631, restauracja Fippsa.

W restauracji Fippsa zbiera się „arystokracja" świata gangsterów. Trzeba wiedzieć, że w świecie gangsterów, przemytników i porywaczy dzieci i dorosłych jest szereg „warstw". Są „czarni" robotnicy, następnie „fachowcy", poza tem „profesorowie", t. j. tacy, co tylko opracowują plany „roboty", a wkońcu „śmietanka", arystokracja, ci, co sami nic nie robią, — a jednak ciągną z przestępstw największe zarobki.

W restauracji Fippsa schodzą się „profesorowie" i „śmietanka". Nie boją się władzy. Przedewszystkiem część „władzy" znajduje się pod ich kontrolą, albo boi się teroru z ich strony. Powtóre, trudno udowodnić im związek z różnemi przestępstwami, jakie dzień w dzień popełnia tysiące przestępców w Chicago, aczkolwiek wszyscy wiedzą, że oni właśnie — a nie kto inny — ciągną zyski z tych wszystkich przestępczych czynów.

O późnej porze, po północy, łatwo zastać w restauracji Fippsa szereg wyższych urzędników policyjnych, sędziów, prokuratorów, którzy tu przychodzą, by wypić szklanicę prawdziwej whisky, lub piwa. W dzień prowadzą ci sami komisarze policji, albo prokuratorzy, zaciętą walkę przeciwko tym bootlegerom (przemytnikom), ale w nocy piją skosztować szklanki gorącej whisky, lub też innego napoju w wytwornej restauracji.

Często można w restauracji spotkać sędziego, lub prokuratora, rozmawiającego przy jednym stoliku z „arystokratą". Prowadzą ze sobą spokojną i nader przyjazną rozmowę. Policja wpada tu rzadko, a gdy już czasem odwiedzi restaurację Fippsa, aresztuje tylko przygodnych gości, którzy przybyli tu poto, by skosztować zabronionego trunku. „Śmietankę" policja oszczędza.

Szklanka whisky kosztuje w restauracji Fippsa dziesięć dolarów i wszyscy chętnie płacą tę cenę, tem bardziej, że nikt nie boi się tu interwencji policji.

Do tej właśnie restauracji przybyli mister Al Eding i miss Nora. Po raz pierwszy w swem życiu przekroczył teraz Al Eding progi „szklanej sali" restauracji Fippsa. Rozejrzał się spłoszonym wzrokiem wokoło i poczuł się dziwnie obco. Gdy weszła na salę miss Nora, kilku gości rzuciło na nią spojrzenie, pełne podziwu.

— „Biały djament" zdobył już nowego kochanka... — rzucił jeden z gości, mężczyzna o tłustym karku i starannie wygolonej twarzy. — Cóż to za jeden, ten nowy jegomość?

— To zupełny nowicjusz, niedawno przybył z Europy... — odpowiada mu sąsiad.

— Skąd wiesz o tem? „Zielone ucho", powiadasz?... Ona potrafi wyłowić frajerów...

— Tak powiedział mi Al Capone. A wiesz przecież, że Al Capone zna nawylot najbardziej intymne sprawy „białego djamentu". Al Capone opowiedział mi, że „biały djament" poznał na balu jakiegoś Niemca, który niedawno przybył do Ameryki. To jest właśnie on. Spodobała mu się bardzo, więc skorzystała z tego, by wziąć go w obroty, i zapewniam was, że go należycie wykształci. Wydaje mi się, że już szykuje się do chrztu ogniowego i ma wykonać jakąś robotę... Tak mi mówił Al Capone.

— Jak się ten nowicjusz nazywa?

— Eding, zdaje się.

Rozmowie tej przysłuchiwał się bardzo uważnie starszy pan o siwej bródce i o gęstych, krzaczastych brwiach, które prawie zupełnie przykrywały jego małe, świdrujące oczy. Pan ten nosił mundur kapitana marynarki. Gdy kelner pytał go o coś, odpowiada łamaną angielszczyzną, tłumacząc się, że jest Norwegiem, i nie włada biegle angielskim.

Gdy Al Eding i miss Nora zajęli stolik, tuż obok tego norweskiego kapitana — zagłębił się on właśnie w czytanie gazety, rzucając ukradkiem na tę parę przenikliwe spojrzenie.

Miss Nora zauważyła już po krótkiej chwili, że jest przedmiotem obserwacji, zawołała więc kelnera i spytała:

— Czy nie wiesz pan czasem, kim jest ten pan w mundurze oficera marynarki?

— Jakiś Norweg, mówi tak słabo po angielsku, że z trudem go rozumiem.

— Dziękuję — odpowiedziała kelnerowi, a zwracając się do Al Edinga, szepnęła: — Alon, słuchaj, ten jegomość nie podoba mi się...

— Słyszałaś przecież przed chwilą, że to Norweg, kapitan okrętu — odparł jej Eding. — Sądzę, że twoje podejrzenia są bezpodstawne. Cudzoziemiec, kapitan, przyszedł napić się whisky.

— No, zaraz przekonamy się, czy jest on naprawdę kapitanem. — Wstała miss Nora i zwróciła się w kierunku kapitana.

— Co robisz? — zapytał Al Eding.

— Cierpliwości, kochany — odrzekła, — patrz i nic nie mów... Możesz mi zaufać...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Walka z przestępcą

IV.

— Będziemy mieli twardy orzech do zgryzienia — odpowiedziałem. — Nie mamy dotychczas nawet rysopisu tajemniczego złoczyńcy i, jeżeli mógł się on tak po mistrzowsku ucharakteryzować, że nawet pańscy agenci go nie poznali, panie nadinspektorze, to jest on mistrzem nielada.

— Udamy się teraz do hotelu i zastanowimy się, w jaki sposób wziąć się do pracy. Komunikować się z panem nadinspektorem będziemy narazie telefonicznie i tylko w razie nagłej konieczności spotkamy się w jakimś lokalu — zakończył inspektor Bartels naszą rozmowę.

Pożegnaliśmy naszego pary skiego kolegę i udaliśmy się do hotelu. Oczekiwała już nas tam niespodzianka. Portjer wręczył inspektorowi list treści następującej:

„Szanowny Panie Inspektorze!

Aczkolwiek odgrywa pan tu rolę bogatego przemysłowca, to nie uda się panu mnie oszukać. Wiem dobrze, w jakiej sprawie pan tu wraz ze swym „sekretarzem osobistym" przyjechał, również takim „hintem" (agentem policji), jak i pan. Radzę wam nie wtrącać się nie do waszych spraw, spakować manatki i wracać do do mu. O ile nie posłuchacie mojej życzliwej rady, to narażeni będziecie na pewną śmierć.

Szczery nieprzyjaciel."

— Kto panu wręczył ten list? — zapytał inspektor Bartels portjera.

— Posłaniec miejski około dwóch godzin temu.

— Czy nie zauważył pan przypadkiem jego numeru?

— Niestety, nie zwróciłem na jego numer uwagi. Tylu po słańców przychodzi dziennie do hotelu z listami, przypominam sobie tylko, jak wyglądał. Był to starszy mężczyzna szpakowaty i jestem pewny, że gdy bym go zobaczył, to z pewnością poznałbym go.

Nie było rady, musieliśmy poprzestać na tem, co nam po wiedział portjer hotelowy, zresztą, gdyby nawet portjer zauważył numer posłańca, jestem przekonany, że niewieleby to nam pomogło, by stwierdzić identyczność tajemniczego nadawcy listu.

— A zatem nasz tajemniczy przeciwnik już jest doskonale poinformowany o nas — rozpoczął inspektor Bartels, kiedy znaleźliśmy się w jego pokoju.—Nie pozostaje nam nic in nego, jak zmylić jego czujność. Wprawdzie wątpię, czy się nam to uda, ale mimo to mu simy spróbować. Ja dziś jeszcze wyprowadzę się z hotelu i udam się z rzeczami na dworzec, rzekomo zpowrotem do Londynu. Oczywiście, że Paryża nie opuszczę, a przeniosę się do jakiegoś pensjonatu i za wiadomię pana telefonicznie o miejscu mego pobytu, jak również w jaki sposób będziemy się komunikować. Za wyjątkiem nadinspektora Lemonge, nikt nie powinien wiedzieć, że znajduję się w Paryżu, gdyż przyznam się panu, podejrzewam, iż tajemniczy przestępca ma swoich zaufanych ludzi w tutejszej policji, którzy donoszą mu o każdym naszym kroku.

— A cóż ja mam w między czasie robić, panie inspektorze?

— Do czasu otrzymania ode mnie polecenia będzie pan sobie oglądał Paryż. Zalecam je dnak ostrożność, a przedewszystkiem nie zawieraj pan żadnych znajomości specjalnie z żadnemi paryżankami.

— Zastosuję się do pańskiego polecenia, panie inspektorze, aczkolwiek przyznam szczerze, niebardzo mi się ta bezczynność uśmiecha.

— Niech się pan nie obawia, panie Bachrach. Jestem pewny, że będziemy jeszcze mieli za dużo do roboty, zanim nam się uda osadzić naszego przeciwnika w klatce, o ile nam się to wogóle uda — odpowiedział inspektor Bartels ze śmiechem.

Jak się później okazało, inspektor Bartels nie mylił się. Wieczorem odwiozłem go samochodem na dworzec. Inspektor Bartels wykupił bilet kolejowy do Londynu i pożegnaw szy się ze mną, wsiadł do jednego z przedziałów pierwszej klasy. Za chwilę pociąg ruszył, ja zaś wolnym krokiem skierowałem się ku wyjściu na ulicę, rozglądając się nieznacznie dokoła siebie. Nic podejrzanego nie zauważyłem.

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
22
Środa
Wincentego

Konferencja woj. Prażmowskiego

Onegdaj przybył do Krakowa wojewoda lwowski pułk. Belina-Prażmowski, który złożył wizytę wojewodzie dr. Switalskiemu, poczem odbył dłuższą konferencję na ratuszu z prezydentem miasta pułk. Kaplickim. — W konferencji wziął również udział wicemarszałek senatu dr. Kwaśniewski.

Na krakowskim bruku...

Dnia 20 I. bm. między godz. 17 a 18-tą nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Hildy Vöster, zam. przy ul. Lenartowicza 6, skąd skradli bieliznę i garderobę wart. 200 zł.

Policja krakowska aresztowała Opoczkę Michała, lat 66, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież dwóch płaszczy w szkole miejskiej im. Tad. Kościuszki przy ul. Sokolskiej, wartości 70 zł., na szkodę Józefa Marczyka, zam. przy ul. Józefińskiej 11 i Zygmunta Elgermana zam. przy ul. Sokolskiej 11, a dokonanej w dniu 20 I. 1936 r. Od Opoczki odebrano jeden płaszcz własności Józefa Marczaka, który zwrócono poszkodowanemu.

Naga kobieta wyskoczyła z okna

Wczoraj popołudniu Izabela Stelmasiakowa żona dozorcy domu w Warszawie, dostała nagle ataku szału. Zaczęła zdzierać z siebie ubranie i cała naga pobiegła na klatkę schodową poprzecznej oficyny, na 3-cie piętro, skąd z okna wyskoczyła na podwórze.

Lekarz pogotowia stwierdził u Stelmasiakowej pęknięcie podstawy czaszki i złamanie obu nóg. Desperatkę w agonji przewieziono do szpitala.

Harakiri w szkole

Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się w szkole powszechnej w Radomsku. Jeden z chłopców, uczeń 6 oddziału, Czesław Plutecki, lat 14, założył się ze swym kolegą szkolnym o 20 gr., że przebije sobie nożem brzuch.

Gdy zakład stanął, Plutecki nie namyślając się wiele, zadał sobie w brzuch trzy pchnięcia. Chłopca przewieziono do szpitala.

Przypadkowy ojcobójca popełnił samobójstwo

Mieszkaniec Zwierzyńca pod Zamościem 38-letni Edward Wróblewski, z zawodu masarz, 15 lat temu na polowaniu przypadkowo zastrzelił swego ojca.

Od tego czasu gnębiły go wyrzuty sumienia. Ostatnio nie mógł już sobie dać rady ze swym stanem moralnym i popełnił samobójstwo, strzejając do siebie.

Wścieklizna u psów w Dz. XIII.

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. XIII. Zwierzyniec Zarząd Miejski wydał następujące sprawozdania:

Dzielnicę XIII. Zwierzyniec jako zagrożoną wścieklizną zamyka się na okres trzech miesięcy t. j. od dnia ogłoszenia do 11. IV. 1936 r. dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasie używania ich do pracy

Niestosujący się do zarzędzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, psy zaś wolno biegające chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne, a złowione przez oprawcę, będę w ciągu 48 godzin zgładzone.

KRONIKA KRAKOWA

Zuchwały napad rabunkowy przy ul. Bonerowskiej

Jak już w części nakładu wczorajszego donosiliśmy dokonano onegdaj zuchwałego napadu rabunkowego w Krakowie, przy ul. Bonerowskiej 11, do mieszkania Lipy Offmana, kupca skór.

O godz. 11-ej rano usłyszała służąca Józefa Szczurek pukanie. — Otworzyła natychmiast drzwi i zobaczyła dwu osobników, których wpuściła do przedpokoju. Według zeznań służącej osobnicy ci rozejrzawszy się po przedpokoju nagle rzucili się na nią i związali ją. Następnie rozpoczęli „pracę". Rozpruli więc ogniotrwałą kasę z której skradli gotówkę w kwocie 1900 zł. oraz kosztowności jak 2 zegarki złote męskie, 1 kolję pereł, 2 pierścionki złote i parę kolczyków łącznej wartości 3.600 zł. Po dokonaniu kradzieży zbiegli.

Dopiero po powrocie państwa Offmanów, który nastąpił w 2 godziny później stwierdzone wypadek. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego służąca Szczurkówna, która była bardzo lekko związana, nie dostała się do okna i nie wzywała pomocy. Nasunęło to, jak i wiele innych rzeczy podejrzenie, iż służąca pozostaje w związku z osobnikami, którzy dokonali rabunku. Szczurkówną zatrzymano więc w areszcie dla przeprowadzenia śledztwa. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi się w szybkim tempie.

Jak się dowiadujemy w związku z tem napadem aresztowano też kilku krakowskich kasiarzy, których nazwiska ze względu na dobro toczącego się śledztwa podać nie możemy.

Krwawe pobicie malarza w Krakowie

Wczoraj na Kazimierzu został przez swych kolegów pobity w jakimś szynku Rudolf Schön, lat 33, malarz pokojowy, zam przy ul. Dietla 5. Po sutej „popijawie" o godz. 21-ej rozpoczęła się bójka w szynku w której Rudolf Schön doznał szeregu obrażeń na całem ciele i połamania kilku żeber. Odniesione rany nie zdołały Schöna ocucić.

Po bójce udał się do domu swojego, gdzie domownicy zawezwali do rannego Pogotowie Ratunkowe. Schön będąc w nietrzeźwym stanie stawiał formalnie opór lekarzowi nie chcąc udać się na Pogotowie. Lekarz musiał użyć siły fizycznej by zmusić go do wejścia do karetki.

Po udzieleniu Schönowi pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Strajk kamieniarzy w Krakowie

Jak się dowiadujemy, nie udało się dotychczas zażegnać strajku kamieniarzy, który wybuchł przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej.

Dnia 13 stycznia odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na którą wezwani zostali przedstawiciele firm prowadzących roboty kamieniarskie i przedstawiciele Związków Zawodowych. Mimo usilnych starań Inspektoratu Pracy, do zgody narazie nie doszło.

Strajk ciągnie się w dalszym ciągu. Należy dołożyć wysiłków by strajk ten zażegnać, bo chodzi tu przecież o jaknajszybsze wykończenie Bibljoteki.

Echa afery dyr. Fruchthändlera z ul. J. Sarego

W związku z aresztowaniem przed 3 ema miesiącami dyrektora i współwłaściciela firmy „Bos" — Domu komisowego dla sprzedaży bydła i nierogacizny w Krakowie przy ul. Józefa Sarego — Arona Fruchthändlera dowiadujemy się iż śledztwo zostanie ukończone dopiero z końcem przyszłego miesiąca.

Fruchthändler przebywa nadal we więzieniu i dopiero po ukończeniu śledztwa będzie mógł być ewentualnie za kaucją zwolniony.

Ostatnio przesłuchiwano w tej sprawie dr. Korczewskiego, którego zeznania ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy. Podobno jednak są one bardzo sensacyjne i mogą wypaść dla Fruchthändlera niekorzystnie.

Skazany za usiłowane zamordowanie teściowej

Po dwudniowej rozprawie sprawa Kleitmana dobiega końca. Obfitowała ona we wiele dramatycznych sytuacyj, odsłaniających kulisy tej sensacyjnej sprawy.

Gusta Weiningerowa uchyliła się od zeznań, motywując to swem pokrewieństwem z oskarżonym. Swiadkowie wczoraj przesłuchani, mówili wiele o ubóstwie Kleitmanna odciążając go wybitnie. Następnie zabrał głos prok. Ojżanowski, a po nim obrońca dr. Aschenbrenner poczem trybunał udał się na naradę.

Po przerwie o godz. 12-tej przewodniczący trybunału dr. Stępniowski wydał wyrok na mocy którego Kleitmann został skazany na 3 lata więzienia które na mocy amnestji zmniejszono do półtora roku.

Wobec tego, iż zaliczono Kleitmannowi areszt śledczy zostanie wypuszczony na wolność w dniu 5 sierpnia b. r.

Ranna skutkiem wybuchu piecyka gazowego

Nieostrożne obchodzenie się z gazem spowodowało już wiele tragicznych wypadków. Zwłaszcza służące są bardzo lekkomyślne i nietylko nie trzymają się na ostrożności ale czasem nie znając się wogóle na urządzeniu gazowem wprost igrają z niebezpieczeństwem.

Stąd też częste wypadki. — Wczoraj znowu ofiarą nieznajomości urządzenia piecyka gazowego padła w Krakowie Marja Zychówna lat 22, służąca przy ul. Katarzyny 2. Wczoraj rano zapalała ona piecyk gazowy. W pewnej chwili spowodu nieostrożności służącej nastąpił wybuch piecyka. Przerażona służąca dostała ataku nerwowego oraz doznała szeregu ran ciętych palców i poparzeń na całem ciele.

Zawezwane pogotowie opatrzyło ofiarę własnej nieostrożności na miejscu.

Aresztowanie siostry gen. Hallera

Na posterunku policji w Skawinie była aresztowana w lokalu Str. Narodowego w Skawinie, p. Anna Hallerówna, siostra gen. Józefa Hallera, zamieszkała w Jurczycach pod Skawiną. P. Hallerówna została aresztowana gdy pokazywała okolicznym włościanom próbki sprowadzonych przez siebie towarów bławatnych i nawoływała do niekupowania u żydów. Po przesłuchaniu na posterunku policyjnym p. Hallerówna została zwolniona.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Niebieski ptak".

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Piekło".
Atlantic: „Anna Karenina".
Bagatela „Swiat jest zakochany" oraz rewja „Do rozpuku".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Azef"
Sztuka: „Hrabia Monte Cristo".
Świt „C. k. walc cesarski".
Uciecha „Cyrk Saran".
Wanda: „Gabinet figur woskowych"
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

Kraków G. 7.20 .Dziennik poranny 13 Hejnał z wieży Marjackiej 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 16 Pogadanka dla dzieci 17.15 Swiat się zmienia 19.40 Wiadom. sportowe 19.50 Reportaż aktualny 20 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 22 35 Szkic literacki 21.50 Pogadanka 22 W 15-tą rocznicę śmierci Wł. Zeleńskiego 22.40 Muzyka tan.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matkę Boskę Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Ochrony lokatorów i mniejszych podatków domaga się kupiectwo detal.

Odbyło się w Warszawie wielkie zebranie kupiectwa detalicznego, na którem w obszernej dyskusji zobrazowano groźną sytuację, w jakiej obecnie znalazło się kupiectwo.

Niezależnie od kryzysu, byt kupiectwa zagrożony jest przez zmianę ustawy o ochronie lokatorów i nadmierne opodatkowanie.

Przedłużenie godzin handlu również nie daje kupiectwu nic więcej, oprócz większych kosztów handlowych i zatargów z pracownikami.

Zebranie postanowiło zwrócić się do rządu o przywrócenie ochrony lokatorów dla przedsiębiorstw handlowych III i II kat. świadectw przemysłowych; znowelizowanie dekretów podatkowych w kierunku obniżenia stawek podatkowych, oraz znowelizowanie dekretu o godzinach handlu w kierunku zrównania godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne z innemi dniami tygodnia.

Ponadto postanowiono wezwać zarząd centr. Zw. detalicznego kupiectwa i zarządy innych organizacyj kupieckich, by wytężyły wszystkie wysiłki, celem zlikwidowania groźnej dla kupiectwa sytuacji.

Proces karny prawnika krakowskiego.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych słuchacz II. roku praw Jan Ziomek oskarżony o fałszywe zeznania przed sądem.

Sprawa według aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Oskarżony Ziomek był kierownikiem kuchni Bratniej Pomocy w Domu Akademickim.

W roku 1934 wpłynęło pismo do władz uniwersyteckich podpisane przez Antoniego Walaszka i Jana Pająkowskiego, że Ziomek dopuścił się czynu nierządnego na służącej Janinie Jaworek. Ziomek czując się niewinnym zaskarżył ich do sądu o zniewagę.

Dnia 26 stycznia 1935 roku podczas tego procesu Ziomek rzekomo miał pod przysięgą złożyć fałszywe zeznania.

Sąd celem przesłuchania świadków rozprawę odroczył.

Rozprawie przewodniczył a.o. dr. Kronenberg, osk. prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Józef Woźniakowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2